Ner 130. Kraków 7 Czerwca — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w K...	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we...	„ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w pańs...	„ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do...	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ ...eckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ ...glii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ ...i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ ...	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z ... ...syłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niez... nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 czerwca.

Gdyby nawet Rada państwa w zapowiedzianym terminie ukończyła była swoje prace, co już z powodu koniecznego a w samem jej zadaniu leżącego programatu było prawie niemożebnem, to i wtedy jeszcze powołanie Sejmów krajowych, zaraz po zamknięciu bieżącej sesyi, to jest w połowie b. m., wydawało nam się zawsze niepodobieństwem. Natura ludzka ma swoje prawa nawet w parlamentarnej formie rządu; interesa rodzinne i prywatne, zgoła poświęcenie się, ofiara lub obowiązki publiczne mają swoje granice, nawet w dualistycznym systemacie. Umęczenie fizyczne ma wpływ na zdolności umysłowe; ciągłego zajęcia i wytężenia ani w moralnej ani w politycznej sferze po nikim wymagać nie można, jak również żądać niesposób nawet od wybrańców ludu, aby zapomniawszy o wszystkiem, co ich osób i mienia dotyczy, obradowali bez przerwy.

Nie dziwi nas więc wcale, że donoszą o odroczeniu zwołania Sejmów krajowych aż do połowy sierpnia. Nowy termin odpowiada warunkom naturalnym i społecznym wyżej wymienionym; ma atoli tę niedogodność, że sesya sejmowa poprzedzając zebranie się Rady państwa, będzie miała zapewne trwanie bardzo ograniczone. Rada państwa nietylko dla kwestyi budżetowej, ale i dla ustawy obrony krajowy, której zapewne obecnie nie dotknie, wcześnie w jesieni rozpocząć będzie musiała swe prace, a przepominać nie należy, że jeszcze dla delegacyi do spraw wspólnych czas znaleźć wypadnie. Cóż się więc na Sejmy pozostanie?

Pisaliśmy to już dawno i nieraz, a przewidzenia nasze niestety sprawdzają się do joty. Brakuje czasu na obrót swobodny tak skomplikowanej machiny konstytucyjnej; a co najgorsza, to, że wydawałoby się jak gdyby w niej właśnie nie było czasu a raczej miejsca na Sejmy krajowe. Nikogo podobno o to głowa nie boli, tak jakby to były w maszynie zbyteczne koła, które czy się obrócą, czy nie, nie wiele na tem zależy. W tem jedna z głównych przyczyn, dla której obecny systemat nie wdraża nam tego zaufania, jakie byśmy mieć radzi. Pomimo tego jednak nie obawiamy się o los Sejmów krajowych, jakkolwiek chwilowo do podrzędnej zdają się być zredukowane roli. Przetrwają one niefortunną dla siebie kolej, bo przedstawiają nie tylko żywioł autonomiczny, bez którego organizm państwa obejść się nie może, ale nawet żywioł konstytucyjny w prawdziwem nie parlamentarnem tylko znaczeniu. Mamy ufność w konstytucyonalizm Austryi, a tego rzeczywistą podstawą są jedynie Sejmy krajowe. Okazało się to już podczas zawieszenia parlamentaryzmu; konstytucya uratowała się w Sejmach. Okazać się to może jeszcze. Do nich to monarchia odwoła się zawsze, ilekroć jej przyjdzie zaczerpnąć istotnej siły w ludności krajów ją składających, bo konstytucyjnym wyrazem ludów Austryi są w końcu Sejmy krajowe.

O rozprawach w Izbie Niższej Rady państwa nad projektami finansowemi odbieramy następujące sprawozdanie:

Wiedeń 4 czerwca.

††† Po rozpoczęciu wczoraj pełnych posiedzeń Izby deputowanych, zawieszonych od 29 maja przez dni pięć — przyszły przecież pod jej rozbiór i uchwałę te, zdawna przez jej Wydział budżetowy, dzienniki i publiczność rozstrząsane ustawy skarbowe, mające na celu pokrycie niedoboru w budżecie i uporządkowanie finansów — uporządkowanie, niestety, tymczasowe, bo na stanowcze nie zdobył się żaden z przedłożonych projektów.

Ogólna rozprawa nad wszystkiemi projektami pięciu ustaw skarbowych, które w listach dawniejszych rozstrząsałem, rozpoczęła się na wczorajszem posiedzeniu, ciągła przez całe dzisiejsze i zaledwie jutro się ukończy, gdyż 21 mowców zapisało się do głosu w tej rozprawie. Następnie przyjdzie rozprawa nad projektami pierwszej najgłówniejszej z tych pięciu ustaw skarbowych, to jest ustawy mającej na celu zjednoczenie wszystkich długów państwa (wynoszących ogółem 3025 milionów złotych reńskich) przez przemianę ich na rentę nie umarzalną, jednakoprocentową (z wyjątkiem jednak kilku pożyczek ustawą oznaczonych, a niemających uledz przemianie na rentę), oraz zmniejszenie procentów opłacanych od tychże długów. Głosowanie nad paragrafami tej ustawy nastąpi dopiero w sobotę 6 t. m. a może dopiero 8 t. m.

Do tej ustawy o przemianie długów państwa na rentę jednako-procentową i o zmniejszeniu procentów od nich, ma Izba przed sobą trzy projekty: 1) projekt większości Wydziału budżetowego; 2) projekt mniejszości tegoż Wydziału; 3) pierwiastkowe przedłożenie rządowe. Chociaż bowiem rząd przyłączył się do projektu mniejszości Wydziału, jednak, gdyby odrzucono oba projekty Wydziału, przyjdzie pod rozbiór i uchwałę pierwiastkowe przedłożenie rządowe.

Jakkolwiek już w listach poprzednich przedstawiłem zasady wszystkich tych trzech projektów ustawy mającej na celu przemianę długów państwowych na rentę i zmniejszenie procentów od nich, wskazywałem różnice między tymi projektami, główne ich wady i niedostateczność wszystkich trzech, bo żaden nie prowadzi do stałego uporządkowania finansów; jednak, gdy teraz przychodzą pod obrady Izby, będę się starał przypomnieć i streścić trzy główne między temi trzema projektami różnice, oraz wskazać główną a wspólną wszystkim trzem, choć nie w jednakiem stopniu, wadę. Albowiem każdy z nich chwytając radykalny i gwałtowny środek i zużywając takowy, nie prowadzi do radykalnego i stanowczego uporządkowania skarbu, gdyż niedołężnie tego środka używa. Pod tym względem najwadliwszem i najniedołężniejszem jest pierwiastkowe przedłożenie rządowe; mniej niedołężnym projekt mniejszości Wydziału; a najmniej niedołężnym projekt większości Wydziału, jakkolwiek jeszcze bardzo niedostateczny i wadliwy. Jeżeli przeto przyjdzie do koniecznego wyboru pomiędzy temi trzema projektami, głosować należy za projektem większości Wydziału.

Różnice między trzema projektami — projektem *większości* Wydziału, projektem *mniejszości* Wydziału i projektem *rządowym* — ustawy o zjednoczeniu i przemianie długów państwowych na rentę i zmniejszeniu procentów od tychże długów.

1sza różnica co do formy zmniejszenia procentów. Projekt rządowy i projekt mniejszości Wydziału przyjęły formę zmniejszenia procentów przez ich opodatkowanie; projekt zaś większości proponuje co do zmniejszenia procentów formę redukcyi (*Abzug*). W liście z 25go maja wskazałem już szczegółowo znaczenie szkody i korzyści każdej z tych form, oraz przedstawiłem, dla czego gabinet przedlitawski obstaje przy formie pierwszej, to jest przy formie opodatkowania, a nawet z jej przyjęcia lub odrzucenia robi kwestyę gabinetową.

2ga różnica. Projekt rządowy proponuje dobrowolną niby przemianę długów państwowych umarzalnych i nieumarzalnych, różnoprocentowych na rentę pięcioprocentową, ale postanowieniem naznaczeniem znacznego opodatkowania procentów od długów nieprzemienionych na rentę, zmusza wierzycieli państwowych, aby się poddali przemianie. Projekty tak większości jak i mniejszości Wydziału przyjmują zasadę przymusowej przemiany i zasadę tę otwarcie wypowiadają. Wszystkie zaś trzy projekty zgadzają się w wyjątku od przemiany, czy to niby dobrowolnej, czy przymusowej, i orzekają zgodnie: że od przemiany, to jest konwersyi, wyjęte są: pożyczki loteryjne z lat 1839, 1854, 1860, 1864, pożyczka podatkowa z r. 1864, papiery rentowe „Como“, pożyczka zaciągniona w zakładzie kredytu ziemskiego, pożyczki zaciągnione w banku narodowym, od funduszów indemnizacyjnych i pożyczki nieprocentowe. Procenty od tych pożyczek nieprzemienionych na rentę, opodatkowane są lub zmniejszane inaczej w każdym z trzech projektów.

3cia różnica. Co do wielkości zniżenia procentów od długów państwowych. Projekt rządowy proponuje zmniejszenie procentów przez ich opodatkowanie, o 17 i 19 na sto; projekt mniejszości Wydziału o 20 i 23 na sto; projekt większości Wydziału o 23 na sto od długów przemienionych na rentę, a o 25 na sto od długów nieprzemienionych. Albowiem projekt rządowy odciąga najprzód od różnie wysokich procentów należnych od każdego długu ulegać mającego przemianie, podatek dochodowy dotychczas istniejący, a 7 od sta wynoszący; następnie wykonywa przemianę tegoż długu, a raczej zmniejszonych już o 7 na sto procentów od niego, na rentę pięcioprocentową; wreszcie tę rentę pięcioprocentową obciąża podatkiem wynoszącym 12 od sta, przez co zmienia ją na rentę dającą czystego dochodu $4^4/_{10}$ od sta (czyli $4^2/_5$). Projekt mniejszości Wydziału podobnież jak rządowy, przed wykonaniem przemiany na pięcioprocentową rentę zmniejsza procenty od każdego długu należne, odciągając od nich dotychczasowy podatek dochodowy, wynoszący 7 od sta; następnie rentę tę obciąża podatkiem wynoszącym 16 od sta, a przez co zmienia tę pięcioprocentową rentę na $4^2/_{10}$; zaś procenty od długów wyjętych od przemiany zmniejsza o 20 na sto. Nakoniec projekt większości Wydziału, uskuteczniwszy w ten sam sposób co i projekt rządowy przemianę długów różnoprocentowych, umarzalnych i nieumarzalnych, na rentę pięcioprocentową, rentę tę redukuje na czteroprocentową przez proste odjęcie jednego procentu; procenta zaś od długów wyjętych od przemiany zmniejsza o jednę czwartą część, również bezpośredniem odciągnięciem 25 na każde sto. Każdy z trzech projektów indemnizuje w jednakowy sposób obowiązek umarzania pożyczki przy przemianie tejże pożyczki na rentę nieumarzalną.

Główna wada i niedostateczność wszystkich trzech projektów ustawy mającej na celu przemianę długów państwa na rentę i zmniejszenie jej procentów.

Każdy z tych trzech projektów jest bankructwem na 17, 20, 23 i 25 na sto, i każdy pociąga za sobą wszystkie złe skutki bankructwa, lecz żaden nie sprowadza dobrych jego skutków, gdyż w każdym bankructwo to jest *źle przeprowadzone i niedostateczne do radykalnego uporządkowania skarbu i trwałego usunięcia niedoboru.* Każdy z tych projektów używa środka gwałtownego i radykalnego, lecz zużywa ten środek w sposób nieprzynoszący radykalnego rezultatu, niezaradzający stanowczo złemu, w sposób nieusuwający trwale niedoboru z budżetu. Aby użycie tak gwałtownego i stanowczego środka sprowadziło radykalny rezultat, należałoby środek ten tak rozwinąć, iżby on sam, to jest, iżby samo zniżenie procentów od długów państwowych cały niedobór usunęło, zapobiegło powtórnemu niedoborowi, lub, co gorsza, powtórzeniu się bankructwa. Bo chociaż przypuścimy, że podatki mogłyby być podwyższone w niektórych krajach przedlitawskich, (wyjąwszy Galicyę, gdzie podwyższenie podatków jest niemożebne, gdyż siła podatkowania całkiem tu wyczerpana), jak to posłowie z tych krajów utrzymują, lub jeżliby reforma podatków zwiększyła dochód państwa; w takim razie ta przewyżka dochodów z reformy podatków lub ich podwyższenia pochodząca, obrócona być winna na zwiększenie produkcyjnych wydatków, to jest na zwiększenie wydatków na oświecenie i szkoły, wymiar sprawiedliwości, budowę dróg itd. Dopóki w państwie połowa dochodów obracaną być musi na opłatę procentów od długu państwa, nie można myśleć o podniesieniu dobrego bytu krajów i ich zamożności, co rozwinęłoby w nich siłę podatkowania.

Powtóre, wszystkie te projekty są niedostateczne, bo jakkolwiek każdy z nich jest bankructwem, żaden z nich nie chroni od powtórzenia się tego bankructwa, od drugiego bankructwa daleko groźniejszego, bo będącego już niedotrzymaniem obowiązków przyjętych przez reprezentacyę krajów i narodów, które przeto byłoby już bankructwem przez te reprezentacye zdziałanem, bankructwem rządu konstytucyjnego i całego konstytucyonalizmu, gdy teraz rzeczywiście bankrutuje rząd absolutny, którego wszystkich długów i obowiązków reprezentac, a krajów i narodów przyjąć na siebie nie chce, a taki tylko obowiązek przyjąć powinna, którego dopełnić z pewnością jest w stanie.

Obrońcy projektu rządowego lub projektu mniejszości odwołują się do honoru tych, którzy bronią projektu większości Wydziału, zarzucają im, że oni robią bankructwo, wołają, że nie honorowem jest postępowanie tych, którzy chcą większego jeszcze zmniejszenia procentów od długu państwa, iżby przez to zmniejszenie był stanowczo niedobór skarbu usuniętym, to jest niehonorowem nazywają postępowanie tych, którzy żądają, aby reprezentacya krajów taki tylko procent poręczyła, jaki opłacać jest w stanie, taki tylko obowiązek na siebie przyjęła, jaki dotrzymać może. Zapominają ci odwołujący się do honoru, że tak projekt rządowy, jak i projekt mniejszości, których oni bronią, są także bankructwem. Zapominają oni, że chociażbyśmy nawet przypuścili, iż nieporęczenie przez reprezentacyę krajów i nieprzyjęcie przez nią wszystkich procentów od długów zaciąganych nie przez nią ale przez dawne rządy absolutne w imieniu państwa, jest postępowaniem niehonorowem, czego przypuścić nie mogę; to w każdym razie daleko mniéj zaszczytnem a według mnie dopiero rzeczywiście niezaszczytnem jest przyjęcie teraz przez reprezentacyę krajów takiego obowiązku, jakiego spełnić nie byłaby w stanie. Istotnie, niezaszczytnem byłoby postępowanie, gdyby reprezentacya krajów, orzekając zobowiązanie się, iż odtąd w niczem nie zmniejszy procentów od długu państwa i w żadnym razie nie uszczupli już praw wierzycieli, jakie dzisiaj im poręcza, (zobowiązanie się zaś takie wyraźne zawiera każdy z trzech projektów) przekonaną dwuznacznie była, że nie będzie mogła spełnić takiego obowiązku zmuszona koniecznością, procenty przyrzeczone przez nią samą, znów obcinać musi lub wyżej je opodatkowywać.

Jeżeli nieprzyjęcie przez reprezentacyę krajów wszystkich zobowiązań zaciągniętych przez dawne rządy absolutne względem wierzycieli państwowych, zachwiać może kredytem tego państwa; to czyż nie obaliłoby zupełnie tegoż kredytu, gdyby taż reprezentacya nie była potem w stanie spełnić tych zobowiązań względem wierzycieli państwa, jakie sama przyjęła. Z tego rozumowania płynie ostateczna konkluzya, że jeżeli *reprezentacya krajów ma przyjąć na siebie nie* wszystkie, ale część tylko zobowiązań zaciągniętych przez dawne rządy względem wierzycieli państwowych, to powinna przyjąć taką jedynie część, jaką z pewnością znieść zdoła.

Delegacya polska powinna to wypowiedzieć. Powinna oświadczyć i zapewne oświadczy przez prezesa swego koła p. Ziemiałkowskiego, który przy ogólnéj rozprawie w jéj imieniu głos zabierać będzie i jutro ma przemawiać, że każdy z trzech projektów, to jest tak projekt większości jak i projekt mniejszości Wydziału, jak i rządowy są niedostateczne i wadliwe, a to z powodów wyżéj przedstawionych; że należałoby wszystkie odrzucić i przedłożenia innych zażądać. Jeżeli zaś postawiona będzie w konieczności wyboru pomiędzy temi trzema projektami, to musi głosować za projektami, to musi głosować za projektem większości jako najmniéj złym.

Po ukończeniu rozpraw nad projektami ustawy o przemianie długów państwa na rentę i zmniejszaniu procentów od nich, przyjdzie najprzód, odpowiednio regulaminowi, do głosowania projekt mniejszości Wydziału, stanowiący niejako poprawkę do projektu większości; w razie odrzucenia go, odbędzie się głosowanie nad projektem większości; a gdyby i ten upadł, przyszedłby pod wotowanie pierwiastkowy projekt rządowy. Jeden z deputowanych niemieckich z lewicy, uznający także niedostateczność każdego z tych przedłożonych projektów, uczynić ma jutro wniosek: aby wszystkie trzy projekty odrzucono a natomiast przyjęto projekt tymczasowego pokrycia niedoboru na rok bieżący, a zażądano, iżby ministeryum przedłożyło w jesieni projekt stanowczego uregulowania procentów od długu państwa i reformy podatków.

Pozostaje mi jeszcze przedstawić w krótkości tok rozpraw na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu.

Na początku wczorajszego posiedzenia, sprawozdawca większości Wydziału budżetowego, p. Skene, przedłożył Izbie pięć wniosków tegoż Wydziału, a mianowicie: 1) wniosek, aby Izba przyjęła wypracowany przez tęż większość ustawy o przemianie długów państwa i zmniejszeniu od nich procentów, odrzucając co do tej ustawy projekt rządowy i projekt mniejszości; 2) aby przyjęła projekt Wydziału upoważniający rząd do sprzedaży dóbr państwowych do wysokości 25 milionów złr.; 3) aby przyjęła projekt rządowy co do tymczasowego zwiększenia długu bieżącego o 25 milionów złr., które mają być spłacone w miarę sprzedaży dóbr państwowych; 4) aby przyjęła rządowy projekt ustawy podwyższającej podatek od wygranych na loteryi; 5) aby odrzuciła rządowy projekt ustawy zaprowadzającej jednorazowy podatek od majątków. W jednogodzinnej mowie stara się p. Skene uzasadnić te pięć wniosków większości Wydziału budżetowego. Treści jego mowy, jak i następnych podawać nie będę, gdyż to za bardzo rozszerzyłoby granice tego listu; a jeżeli zechcecie, podacie je z dzienników tutejszych lub zapisków stenograficznych.

Po otworzeniu przez prezesa p. Kaiserfelda rozprawy ogólnej nad wszyskiemi pięciu wnioskami, zabrał pierwszy głos p. Banhans, sprawozdawca mniejszości Wydziału budżetowego, która zgadzała się na dalsze cztery wnioski większości Wydziału, a tylko co do pierwszego głównego wniosku przedstawiała swój projekt, którego różnice od projektu większości i jego wady wyżej wskazałem. P. Banhans, jakkolwiek bronił projektu za którym teraz całe ministeryum przedlitawskie obstaje, z obojętnością jednak słuchany był przez Izbę, której członkom trudno już coś nowego powiedzieć o tych projektach, roztrząsanych już prywatnie od dwóch miesięcy.

Z tego samego powodu obojętnie także słuchała i innych mowców pp. Pratobevery, Dürckheima, br. Korba, Liepmana, Dinstla, przemawiających za lub przeciw projektom większości wczoraj i dzisiaj. Wyjątkowo z nieco większem zajęciem słuchała wczoraj półgodzinnej blisko mowy Wickhoffa przemawiającego za projektem większości, a dzisiaj głosu p. Rygera, uderzającego bardzo silnie tak na projekt mniejszości, jak i na projekt rządowy i żądającego, by procenty od długu państwa były znacznie zmniejszone. Najsilniej jednak uwagę Izby zwrócił na siebie dzisiaj głos p. Beusta, który przemawiał nie jako kanclerz, lecz z ławy poselskiej jako deputowany. Trzeba jednak wyznać, iż zawiódł oczekiwanie, a raczej w mowie swojej umiał nic wyraźnie nie powiedzieć. Najważniejszem zdaniem, które wyrzekł, iż jemu, jako ministrowi spraw zagranicznych, byłoby niepodobieństwem bronić „większego“ zniżenia procentów od długów państwa; lecz nie powiedział, czy większego, niż zniżenie projektowane przez mniejszość, czy przez większość, czy przez rząd.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 4 czerwca.

—r. Nota dworu rzymskiego wręczona tu niedawno przez nuncyusza Falcinellego, z protestacyą przeciw ustawom odnoszącym się do konkordatu, jest według zgodnych zapewnień organów rządowych i kościelnych bardzo łagodną w formie, nawet daleko łagodniejszą, aniżeli przewidywano wnosząc z urzędowych dzienników rzymskich. Osoby zostające w stosunkach z tutejszym konsystorzem arcybiskupim zaprzeczają, aby forma protestacyi miała jakie znaczenie i aby chciano w Rzymie uznać choćby nawet nieformalnie stosunki nowemi ustawami stworzone; twierdzą zaś, że Kurya rzymska zajmie w tej sprawie właściwe stanowisko dopiero w allokucyi papieskiej, jako na właściwej dla spraw kościelnych drodze. Między sferami rządowemi a kościelnemi zachodzi tutaj ta różnica zapatrywania się, że pierwsze uważają notę protestującą za rzecz główną, allokucyę zaś jako akt mniejszego wpływu na stosunki prawo-

---

Część literacko-artystyczna.

ZAKONCZENIE

PRZERWANEJ POWIEŚCI.

(Przegląd krytyczny).

Zapewne czytelnicy nasi zainteresowawszy się losem pięknej Klelii, i awanturniczego Roberta — gdyż rzeczywiście francuski autor umiał dla swoich bohatyrów wzbudzić najżywszy interes — pragną dowiedzieć się, jak się skończyła ta ostatnia część romansu? Było zamiarem naszem iść krok w krok za autorem, lubo ten korzystając z obrotu, jaki nadał swojej powieści, tak rospuścił cugle wyobraźni, że dla dognania i ukarania Mauléona, gonił go niemal po całym świecie, nie tylko po Niemczech, Hiszpanii, Anglii, ale po Indyach wschodnich, nawet po Sybirze — i nigdzie nie mogąc dogonić, cokolwiek znużył i czytelnika, a cóż dopiero biednego Roberta zawsze zakochanego w Klelii! Romansowe to *steeple chase* widocznie służyło za środek do przedłużenia powieści w numerach dziennika: *La France*, zkąd ją bierzemy. My zaś nie mając tego wyrachowania, a przytem zaskoczeni nieprzewidzianą przeszkodą, poprzestać musimy dla zaspokojenia ciekawości czytelników, na zwięzłym *przeglądzie* końca tej powieści.

Przypomną sobie czytelnicy, jak Robert, dowiedziawszy się o pobycie Mauléona w Paryżu, pospieszył tam, aby się spotkać z tym niegodziwcem, i w krwi jego zmazać hańbę wyrządzoną nieszczęśliwej Klelii; jak szczęśliwym okoliczności zbiegiem dostał zaproszenie na wieczór do Talleyranda, gdzie właśnie miał spotkać Mauléona....

Tu następuje z wielkiem życiem skreślona scena, wybornie malująca ówczesny salon.

Autor ma znakomity dar przenoszenia w rzeczywistość nie za pomocą opisowości à la Walter-Skot, jak raczej przez dramatyczną expozycyę, w której czytelnikowi daje rolę niemego świadka.

Znamy Mauléona jako zbrodniarza i przywódzcę bandy rozbijającej na gościńcu; zobaczmyż, jak się prezentuje na wielkim świecie, z ową Katarzyną, którąśmy także poznali w Saint Julien, a która wtedy grała bardzo podrzędną rolę faworytki, wziętej od pralnika.

Gwałtowne te przejścia były wtenceas w naturalnym porządku — od czegoż rewolucya?

„Mauléon wszedł do salonu Talleyranda — opowiada dalej Robert — i prowadził pod rękę kobietę znakomitej piękności, godną służyć za wzór rzeźbiarzowi. Była to pani d'Albret, Katarzyna, niegdyś praczka.

Ubrana była wedle ówczesnej mody w suknią gazową przeźroczystą, która wybornie pozwalała odgadywać rozkoszne jej kształty. Powolny jej chód pełen wdzięku, spojrzenie naprzemiany to powłóczyste, to strzelające iskrami, zwracały na nią powszechną uwagę.

Mauléon posadził ją obok jakiejś kobiety dosyć brzydkiej, której widać niespodziane to sąsiedztwo nie sprawiło wielkiej przyjemności, bo obróciła się niegrzecznie tyłem do Katarzyny.

On zaś, ubrany *en incroyable*, z lornetką u oka, lekko podany na przód, posuniętym krokiem wszedł do salonu, z tą pewnością siebie, jak jest właściwą człowiekowi bogatemu, młodemu jeszcze, zdrowemu i tęgiemu do pałasza.

Dzięki gęstemu tłumowi, który nas rozdzielał, mógłem przypatrywać mu się wygodnie, nie będąc od niego widzianym, i oczekiwać stosownej chwili do rozmówienia się z nim. Postanowiłem nie dać mu się wymknąć, ale wobec tak licznego zgromadzenia nie mogłem użyć gwałtu. Nie chciałem więc pokazywać się zawczasu, ażeby go nie spłoszyć.

Zresztą z przyjemnością słyszałem, jak prawie wszyscy goście ministra, około których Mauléon przechodził, bez ceremonii najokropniejsze rzeczy na niego wygadywali.

— Widziałeś tego Parthenaya? — zapytał ktoś — to dopiero łotr kuty na cztery nogi!

— Co on tu robi?

— A nie znasz to przysłowia, że swój swojego zawsze znajdzie. Talleyrand potrzebuje go zapewne do jakiego nowego szalbierstwa.

— Ale skądże on się tu wziął?

— Albo ja wiem! Wylazł zkądś z lasu, jak wilk. Powiadają, że był w Wandei, czy też w Prusach. Barthelemy powiadał mi, że go znał dawniej jako ajenta p. Haugwitza w Bazylei. Tego rodzaju ludzie nie miewają ani ojczyzny ani rodziny.

— Czy on bogaty?

— Żyje na wielkiej stopie. Jest wspólnikiem, bo zanadto byłoby powiedzieć konchankiem, tej awanturnicy, która tu z nim weszła.

— Pani d'Albret?

— Tak jest, tej pięknej brunetki, której Beniamin Constant, ten młody człowiek z włosami blond zwijającemi się w pukle, składa w tej chwili oświadczenie miłosne.

— Jeżeli go Mauléon spostrzeże, będzie historya!

— Nie spostrzeże. Mauléon widzi tylko to co chce widzieć. A że przez Beniamina Constant chce uzyskać wstęp do pani Staël, więc nic nie będzie widział. Alboż widział umizgi Barrasa do pani d'Albret? Wie, że los jego zależy od Barrasa, więc zamyka oczy.

— W każdym razie przyznać trzeba, że zuchwały łotr z niego.

— Jak on śmiał się tu pokazać w pięć dni po zabiciu tego biednego Cardenoy?

— A to dobrze! Dla tego, że zabił kogoś, miałby się nie pokazywać na balu? Obejrzyj się tylko do koła, a zobaczysz, że zewsząd otaczają cię sami mordercy. Patrz, ta licha figura, z czołem wązkiem i spiczastem, z oczkami mrugającemi bez ustanku: to Fouché. Sciętych i rozstrzelanych z jego rozkazu nie na setki, ale na tysiące liczyćby można z pewnością... A jeszcze nie odegrał swej roli do końca.

— Ba! bo też to znowu łotr jakich mało!

— Tak!.. A ten jenerał, taki na pozór flegmatyczny, który w tej chwili stoi do nas tyłem i rozmawia z Bernadottem?.. Wielu on zamordował żołnierzy tak własnych jak nieprzyjacielskich?.. Może ze sto tysięcy!

— Któż to jest?

— Moreau. Tak, tak, mój kochany; między temi wszystkiemi ludźmi, których tu widzisz, nie ma może dziesięciu, którzyby mieli ręce czyste od krwi ludzkiej. Wiedzą oni wszyscy o tem, i wybaczają sobie nawzajem. Czegóżby więc Parthenay miał się żenować?

Słuchając takich i tym podobnych rozmów roz-

dawcze. W nocie bowiem wyrażone jest „dyplomatyczne“ stanowisko Kuryi rzymskiej względem „traktatu“ między Rzymem a Austryą, a łagodność noty jest oznaką, iż Stolica rzymska nie chce doprowadzać nieporozumienia aż do ostatecznych krańców. Allokucya, jako akt kościelny, ma natomiast inną zupełnie cechę, i może być a zapewne będzie bardzo surową, broniąc wyraźnie stanowiska kościoła. Cały ten obrót poświadcza słuszność twierdzenia tych, co znając politykę Dworu rzymskiego, już przed rokiem przewidywali, że na obustronną zmianę konkordatu nigdy Stolica apostolska nie przystanie i nie zrzecze się istotnych przywilejów kościoła aktem tym przyznanych, ale w razie częściowych zmian przeprowadzonych w Wiedniu i stworzenia nowego faktycznego stanu rzeczy, Rzym poprzestanie na zastrzeżeniu prawa, a podda się musowi. Takie zdanie słyszano tu nawet z ust X. Bauera, spowiednika Cesarzowej Eugenii podczas jego przed parą laty w Wiedniu pobytu, kiedy tenże zapuszczał się z tutejszymi ludźmi politycznymi w rozmowy nad możnością rewizyi konkordatu.

Paryż 2 czerwca.

3. Cesarstwo wyjechali onegdaj do Rouen po śniadaniu, a wrócili do Paryża na obiad. Była to piękna uroczystość, która sprowadziła do Rouen ze 300,000 osób. Jak w Orleanie, Cesarz mówił a raczej odpowiedział dwa razy. Znacie jego odpowiedzi. Nie było w nich nic politycznego. W odpowiedzi tylko do arcybiskupa była prośba, aby duchowieństwo nie odłączało nigdy interesu religii od interesu ojczyzny. *Pays* doniósł, że w Rouen zostało aresztowanych trzech ludzi podejrzanych o knowanie zamachu. Rząd temu natychmiast zaprzeczył.

Hr. Stackelberg był wczoroj u margr. Moustier, a dziś miał być przyjęty w Tulieryach. D. 8 t. m. Cesarstwo przeniosą się do Fontainebleau, gdzie zabawią trzy tygodnie.

Constitutionnel, który z taką radością przyjął wzmiankę mowy króla Pruskiego o traktatach, został zaskoczony zaręczeniem dwóch dzienników berlińskich, iż wzmianka ta miała na myśli traktaty celne, a nie traktat praski. Była to nowa obraza. W miarę jak dzienniki paryskie wyrażają się łagodnie, dzienniki berlińskie wyrażają się drażliwie. Jak to wszystko się zakończy? Pokojowa *Patrie* utrzymuje, że dzienniki pruskie nie są wyrazem polityki rządu. W tę kwestyę wdają się dzienniki Petersburskie, zapewniając, iż Napoleon III wojny nie zacznie. Niektóre sfery tutejsze są za czekaniem, przez wzgląd na siłę moralną, jakąby dała Francyi zaczepka Prus. Ale Prusy jawnie nie zaczepią, a Francya straci drogi czas. P. Benedetti, który pracuje nad zbliżeniem Prus do Francyi, ma, jak głoszą, doradzać Cesarzowi, aby się udał do Berlina. Nikt nie wierzy, aby to nastąpiło. Należałoby bowiem, aby poprzednio król Pruski dał jakie takie zaręczenie co do traktatu praskiego, a tego nigdy nie uczyni. Obecnie, Francya znajduje niejaką nagrodę swej cierpliwej polityki w utworzeniu się w Niemczech komitetu, mającego pracować nad skonfederowaniem części południowych Niemiec.

Żaden dziennik paryski nie wspomniał o broszurze „Pokój przez wojnę“, ale wywiera ona wpływ za granicą, mianowicie w Anglii i Belgii. *Times* strawić jej nie może. Wiedząc, że Belgia mogłaby być rozebraną między Francyą a Holandyą, *Indépendance* czyni usiłowania, aby wojna nie wybuchła, i rząd francuski toleruje jej propagandę, chociaż ona jest wyraźnie podstępną i orleanistowską. Korespondenci *Indépendance* wiedzą, iż w razie rozbioru Belgii dziennik ich by upadł, a oni straciliby po 10,000 lub 12,000 fr. rocznego dochodu.

Rozkaz dany przez marszałka Niela, aby pułkownicy wrócili do pułków, jest pewny, ale zdaje się, że miał on na względzie same potrzeby musztry. Ostatnia rada ministrów zajmowała się potrzebą uzbrojenia brzegów morskich. Tak tu postępują, jakby wojna była niechybną.

Mamy znowu wielkie upały. Gotówki jest tak wielki nawał, że banki płacą od *compte courant* tylko $1\frac{1}{4}$ od sta procentu. Pożyczka użyje tylko cząstkę tej gotówki. Panuje przekonanie, że większość Izby odrzuci propozycyą komisyi zmniejszenia pożyczki, i że da ją rządowi w sumie 440 milionów. Ministrowie wojny i marynarki ani chcą słyszeć o zmniejszeniu funduszów przeznaczonych na wojsko i flotę. Wybory mają być odroczone.

Rozprawy Senatu o materyalizmie wykładu profesorów szkoły lekarskiej, dały pretekst studentom do zrobienia manifestacyi na korzyść profesora Sac, izraelity. Smutnem jest, kiedy młodzież robi podobne manifestacye! Tego nie było nigdy w Anglii. Tam młodzież żywi się zawsze myślami wzniosłemi i nie odłącza się od religii. *Liberté* młodzież podżega. Emil de Girardin dowodził dawniej, że wszystkie znakomitości były za pokojem, a dziś że one były za materyalizmem. Aresztowano kilku studentów przy manifestacyach, ale ich wypuszczono. Przejdą oni jednak przez proces.

Kraków 6 czerwca. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskéj d. 4go b. m.)

O godzinie $\frac{1}{2}$6téj Prezydent Dr Dietl otwiera posiedzenie. Po przyjęciu protokółów z ostatnich dwóch posiedzeń, sekretarz magistratu Piotrowski odczytał reskrypt Namiestnictwa z d. 22 maja, uwiadamiający o okólniku kanclerza barona Beusta, pod którego protektoratem zawiązał się w Tryeście komitet celem postawienia pomnika śp. Maksymilianowi I, Cesarzowi Meksykańskiemu. Okólnik kanclerza wzywa do zbierania składek w tym celu, o czem Namiestnictwo donosi Radzie miejskiéj. Przedmiot ten Rada odsyła do sekcyi skarbowéj.

Prezydyum magistratu zawiadamia o uchwale Rady szkolnéj z d. 2 maja b. r., że językiem wykładowym dla religii żydowskiéj w gimnazyach ma być język polski. Wiadomość tę, jak niemniéj odczytaną następnie odpowiedź księdza Ruczki na uchwałę Rady miejskiej dziękującą za staranie jego o uwolnienie więźniów z Syberyi, a między tymi wielu Krakowian, Rada miejska przyjęła oklaskami. List szanownego kapłana opiewa:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Pismo z 7go maja b. r., jakiem mnie w imieniu kr. gł. miasta Krakowa Jaśnie Wielmożny Panie zaszczycić raczyłeś, wzruszyło do głębi serce moje. Przyjmuję je z wdzięcznością, jako dowód znanéj troskliwości waszego miasta o dobro kraju. Jakkolwiek bowiem dostateczną dla mnie nagrodą jest wewnętrzne zadowolnienie z każdego uwolnienia ludzi, którzy z całem poświęceniem stanęli tam, dokąd ich, jak im się zdawało, wzywał głos narodu na obronę praw swoich; to przecież uznanie ze strony kr. gł. i pierwszego naszego miasta ma dla mnie wysoką cenę i będzie pewnie bodźcem do pracy rozwijania w sposób możliwy pożytecznych sił wewnętrznych. Powołany na jakiś czas do życia politycznego, widziałem sferę jego tak ograniczoną, żem się bał, by okres ten bez wszelkiego pożytku bezpowrotnie nie przeminął; więc na łzy matek, krewnych i przyjaciół wziętych do niewoli, w imię Boga rozpocząłem starania o uwolnienie ich, żeby o żadnym i najbiedniejszym nie zapomniano. Używałem do tego różnych dróg, ale przeważnie pośrednictwa naszego rządu, któremu należy się wdzięczność, że ułatwiając mi tę sprawę, przyjął mnie za organ do niéj. Przedewszystkiem podnoszę tu dla należytéj pamięci Jego Ekscelencyę pana Meysenbuga, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, który będąc najlepszym katolikiem i przyjacielem naszego narodu, żadnego mojego żądania nie pominął. Bóg błogosławił usiłowaniom, o których słysząc Ojciec Św., troskliwy nasz opiekun, udzielił mi swoje apostolskie błogosławieństwo i odpust zupełny na godzinę śmierci, które wraz z uchwałą Rady miasta Krakowa będą najdroższą pamiątką życia mojego.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie być tłómaczem uczuć moich wobec kr. gł. miasta Krakowa, które pełnem kocham sercem i oświadczyć mu moje podziękowanie.

Proszę Jaśnie Wielmożnego Pana przyjąć zapewnienie najwyższego poważania.

Kolbuszowa 2go czerwca 1868.

Najniższy sługa
Ks. Ruczka.

Poczem Sekretarz doniósł, co następuje:

Z uwagi na stanowczą odpowiedź, jaką w Izbie niższej Rady państwa p. Minister spraw wewnętrznych dał na interpelacyę p. posła Ziemiałkowskiego w przedmiocie ustanowienia drugiej instancyi administracyjnej w Krakowie — Prezydent miasta uznał za właściwe odroczyć wykonanie uchwały Rady miejskiej z d. 2go kwietnia b. r. nie nalegając na wysłanie deputacyi do Wiednia udać się mającej, tem bardziej, iż Rada miejska pod tym względem żadnego terminu nie oznaczyła. Wykonanie powyższej uchwały zostaje przeto w zawieszeniu, aby Rada miejska co ma uczynić, postanowiła.

Doniesienie to Rada przyjmuje do wiadomości.

Wedle złożonego przez komisyę rachunku, składki na medal dla hr. Arturowej Potockiej wynosiły 529 złr. 11 kr.; koszta na sprawienie medalu wynoszą 492 złr. 50 kr., a pozostała reszta złr. 36 kr. 61 złożona w kasie miejskiej aż do postawienia wniosku względem użycia tej kwoty.

Ogólne składki na urządzenie ogrzewalń i zupy rumfordzkiej wyniosły sumę 5635 złr. 86 kr., wydano na zupę rumfordzką złr. 4297 kr. 29, na ogrzewalnie złr. 906 kr. 65, razem złr. 5203 kr. 94. Pozostała w kasie miejskiej reszta w ilości złr. 431 kr. 92, która to kwota wraz z sumą złr. 1900 w latach ubiegłych na takiż cel zebraną, a znajdującą się w depozycie radcy miejskiego Wincentego Wolfa, ma stanowić na przyszłość fundusz na ten sam cel.

Po wysłuchaniu tych wiadomości Rada miejska przystępując do porządku dziennego uchwaliła wniosek Dra Strzelbickiego, jako sprawozdawcy Sekcyi III, aby z sumy złr. 6500 preliminowanej na r. 1868 w budżecie funduszu miejskiego dla domu przytułku i pracy, wypłacić jako trzecią część 1000 złr. na opędzenie potrzeb tego zakładu, i wykonanie tej uchwały polecić Magistratowi.

Nader długą i żywą dyskusyę wywołał wniosek Dra Weigla, jako sprawozdawcy komisyi akcyzowej. Wniosek ten opiewa: „Wystósować petycyę do Rady państwa na ręce jednego z posłów przesłać się mającą, iżby dzierżawa akcyzy w mieście Krakowie z upływem r. 1869 w sposób prolongaty nadal wypuszczoną być nie mogła, ale iżby miasto wedle przyrzeczenia byłego ministra skarbu do entrepryzy przypuszczone zostało.“

Wniosek powyższy, który Rada uznaje za nagły, uzasadnia sprawozdawca w ten sposób, że zadaniem komisyi akcyzowej było rozpatrzeć się, czyby było korzystnem dla miasta brać udział w rzeczonem przedsiębiorstwie, lecz zdaniem komisyi trzeba przedewszystkiem uzyskać pewność, że miasto do entrepryzy tej przypuszczone będzie. Wprawdzie były minister skarbu hr. Larisch obiecał, że na przyszłość dzierżawa akcyzy nie będzie wypuszczoną z wolnej ręki, ale ponieważ od tego czasu ministerstwo ciągle się zmienia, przeto sprawozdawca przemawia za wystósowaniem zwyż wspomnionej petycyi do Rady państwa.

Wnioskowi temu jak najmocniej się sprzeciwia radca Dr Koczyński i w dłuższej mowie uzasadnia swe zapatrywanie w tym względzie. Od czasu, kiedy Rada miejska poruczyła komisyi akcyzowej roztrząsanie tej sprawy, stan rzeczy znacznie się zmienił; wielka ilość konsumentów wyniosła się z miasta naszego, a przedewszystkiem załoga poza miastem rozłożoną została, co naturalnie wpływa na zmniejszenie dochodów akcyzowych; być więc może, że z temi faktami zostają w związku obiegające po mieście pogłoski o podaniu dzierżawcy o zmniejszenie czynszu dzierżawnego. Radca Koczyński zastanawia się więc nad tą sprawą; że ona jest ważną dla miasta naszego, cyfry dowodzą, gdyż $\frac{2}{3}$ części całego etatu dochodów miasta stanowią dochody akcyzowe. Mimo tego dotychczasowy dzierżawca na interesie tym dobrze wychodził, przynajmniej do pewnego czasu, lubo nie trzeba zapominać, że dzierżawca ten także i z innych przedsiębiorstw ciągnie swe zyski. Chociaż więc tak miasto, jak i przedsiębiorca dobrze na tym interesie wychodzą, przecież od chwili zawiązania się Rady miejskiej zaczęto się krzątać około tej sprawy. Przykład Lwowa zdawał się zachęcać do naśladownictwa; lecz tam miasto odebrało entrepryzę z rąk rządu, więc dochód był wykazany, a sprawa ta mogła być korzystną dla Lwowa. Wniosek komisyi dąży, jak to *inter lineas* wyczytać można, do otwarcia pola konkurencyi, do licytacyi, aby w danym razie także i miasto mogło objąć dzierżawę dochodów akcyzowych. Lecz koleje licytacyi są zmienne i wątpliwe; albo miasto zostanie obciążone w sposób ogromny, albo też uda się wyśrubować kogo innego na wysoką sumę. Jedno i drugie złe, bo przedsiębiorca następny albo będzie zmuszony zgłosić upadłość, lub też za pomocą energii, *vulgo* zdzierstwa wywoła skargi publiczności. Dotychczasowa zaś administracya postępuje z wielką liberalnością, żadnych na nią nie słychać zażaleń. Że osoba dzierżawcy nie jest obojętną, to przyświadczą wszyscy radcy, oddający się interesom handlowym. Sprawa dzierżawy dochodów akcyzowych, jako kwestya handlowa, wymaga wielkiego sprytu, oględności, energii, chcąc z interesu tego ciągnąć korzyści. Z tych to powodów Dr Koczyński uważa, że sprawę powyższą niewłaściwie wyjęto z komisyi skarbowej i dla tego wnosi poprawkę: „Rada miejska upoważnia Prezydenta, aby z przybraniem dwóch radców z Sekcyi skarbowej rokowania w tej sprawie przeprowadził i o rezultacie Radę miejską uwiadomił.“

Radca Mieroszowski skreśla w sposób humorystyczny czynność, czyli raczej bezczynność komisyi akcyzowej, której członkowie rzeczywiście w trudnem się znajdowali położeniu. Niepodobna było oznaczać warunków, pod jakiemi miasto do przedsiębiorstwa tego przystąpić może. Kwestyę tę traktować otwarcie byłoby bowiem to samo, co dawna Polska czyniła, rozprawiając przy otwartych drzwiach o kwestyach dyplomatycznych. Trzeba się starać, byleby na drodze uczciwej, aby miasto jak największe mogło ciągnąć dochody. Przedsiębiorstwo to może być dobre, ale zawisło ono od stosunków i miejscowości. Jeżeli garnizon rzeczywiście został zmniejszony, natenczas naturalnie i dochody akcyzowe będą mniejsze. W każdym razie jest to kwestya tak trudna, że jej na pełnej Radzie roztrząsać nie można, a ponieważ mowca zawsze był przeciwnikiem licytacyi, przeto popiera poprawkę Dra Koczyńskiego.

W tym samym duchu przemawia Dr Strzelbicki, zwracając uwagę Rady, że miasto trzymało raz dzierżawę dochodów konsumcyjnych przez czas krótki i traciło na tym interesie.

Dr Schönborn dziwi się, że w gronie Rady mogła się zrodzić myśl, aby miasto objęło dzierżawę dochodów akcyzowych. Żadna korporacya nie powinna brać w dzierżawę przedsiębiorstwa, bo wychodzi na tem, jak Żabłocki na mydle. Dawniej miasto garnęło się do interesu tego, lecz traciło, aż wystąpiła administracya obecna, która mądrą organizacyą, energią i oględnością umiała wszystko tak urządzić, że miasto czerpie z dzierżawy tej główne swe dochody. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego (nie poparte) a ewentualnie będzie głosował za poprawką Dra Koczyńskiego.

Radca Wincenty Wolff przewodniczący w sekcyi skarbowej, podnosząc zalety i sprężystą energię obecnej administracyi, również przemawia za poprawką Dra Koczyńskiego.

Dr Machalski wykazując dogodności, jakie nastręcza dzisiejszy dzierżawca, a między innemi uwolnienie klasztorów i kościołów po największej części od opłaty konsumcyjnej, dziwi się lekkości, z jaką komisya sprawę tę traktowała. Chcąc się angażować w interesie, którego kaucya jest znaczną i z którego się opłaca ogromny czynsz dzierżawny, trzeba przedewszystkiem postarać się o odpowiednie informacye, wykazy statystyczne itd. Mowca nie widząc żadnego materyału przed sobą, jakiby komisya była przygotowała, popiera jak najmocniej poprawkę Dra Koczyńskiego.

Po przemówieniu radcy Finka przeciw, oświadcza się wiceprezydent Helcel za wnioskiem komisyi, przypominając Radzie, że wniosek dąży tylko do tego, aby uzyskać dla miasta możność brania udziału w licytacyi, jeżeli to będzie rzeczą korzystną.

Sprawozdawca Dr Weigel broni komisyi od zarzutów: komisya odbiera niejako wotum nieufności za to, że się wzięła do pracy. Sprawozdawca nie wie, o ile się zmienił stan rzeczy w Krakowie, i nie słyszał o tem, aby wycofano wojsko za mury miasta. Zresztą komisya stawiając ten wniosek, powtarza tylko dawniejsze usiłowania pełnéj Rady. Mowca nie przeczy, że dobijanie się o entrepryzę ma pewne niedogodności, ale Rada musiała znać takowe, kiedy pierwsze w téj sprawie poczyniła kroki. Nie jest to rzeczą mowcy, zachęcać Radę do ubiegania się o to przedsiębiorstwo. Komisya wywiązała się tylko z obowiązków, jakie na nią włożono, a etat dochodów i rozchodów entrepryzy téj trudno dziś przedstawić na $1\frac{1}{2}$ roku przed ukończeniem kontraktu. Co się tyczy pytania: czy administracya miasta, czy też przedsiębiorcy prywatnego byłaby lepszą, sprawozdawca przychyliłby się raczéj do zdania ostatniego, lecz kwestyi téj komisya rozstrzygać nie potrzebowała. Miasto mające tak liczne wydatki winno się starać o jak największe dochody. Mowca nie majnie przeciw temu, jeżeli na licytacyi także i obecni administratorowie, których rodzina odznaczała się zawsze szczególnemi względami dla miasta naszego, ubiegać się będą o przedsiębiorstwo, ale niechaj toż samo i miastu wolno będzie. Dr Weigel kończy wezwaniem Rady, aby się przedewszystkiem starała o możność licytowania.

Zanim Rada przystąpiła do głosowania, Prezydent Dr Dietl z powodu ważności sprawy wyświecił różnicę, jaka zachodzi między wnioskiem komisyi a poprawką Dra Koczyńskiego. W pierwszym kończy się wszystko na przesłaniu do Rady państwa petycyi, która może pójść *ad acta*; druga zaś o wiele rozciąglejsze otwiera pole, bo wkraczając od razu *in medias res*, nakazuje natychmiastowe działanie i uzyskanie jak największych korzyści dla miasta. Poprawka ta nadto mieści w sobie także i wniosek komisyi, gdyż Prezydent z dwoma radcami mogą również uchwalić wysłanie petycyi do Rady państwa, jeżeli to będą uważali za potrzebne lub korzystne.

Po tem wyjaśnieniu Prezydenta Rada przyjęła prawie jednomyślnością głosów poprawkę Dra Koczyńskiego a tem samem odrzuciła wniosek komisyi.

Dalsze wnioski, będące na porządku dziennym przeszły prawie bez dyskusyi. I tak na wniosek radcy Zieleniewskiego przyjęto kilka osób do gminy, uchwalono następujący wniosek budowniczego miejskiego Barańskiego: 1° Cegłę z zburzonych Kramów Bogatych otrzymaną, użyć na podniesienie muru północnego okalającego cmentarz główny i upoważnić Magistrat do przewiezienia tej cegły na cmentarz i wykonania naprawy — drogą układu z przedsiębiorcami. 2° Na cel ten przeznaczyć fundusz złr. 892 kr. 13.

Tenże sam sprawozdawca Barański wnosi, aby od chwili zapadłej uchwały przestrzeń pod groby wieczyste na cmentarzu głównym odstępować na grób pojedynczy po 5 złr., na grób familijny po 10 złr. za łokieć kwadratowy. Dr Weigel wnosi równość ceny pod groby familijne i pojedyńcze, gdyż te stosunkowo więcej miejsca zabierają, lecz po przemówieniach radców Dra Schönborna, Chmurskiego, Finka i Friedleina za wnioskiem komisyi, tudzież po wyjaśnieniu wiceprezydenta Dra Strzeleckiego, że ze względów sanitarnych Magistrat pragnie wyższą ceną kłaść tamę powstawaniu grobów familijnych, upada poprawka Dra Weigla a Rada uchwala wniosek komisyi.

Następnie Rada przyjęła wniosek radcy Muczkowskiego, aby komisyę do rewizyi statutu gminnego dla miasta Krakowa wzmocnić pięcioma członkami Rady miejskiej, z poprawką wiceprezydenta Helcla, aby wybór ten nie przez pełną Radę, lecz przez pojedyńcze sekcye uskutecznionym został.

Z kolei radca Muczkowski przedstawia wniosek Sekcyi V: Celem rozwinięcia opieki nad zbiorami przemysłowo-handlowemi ustanowić zgodnie z przedstawieniem dyrektora instytutu technicznego komisyę złożoną z dwóch członków z instytutu tchnicznego, z dwóch członków z Izby handlowej i dwóch z Rady miejskiej pod kierunkiem Prezydenta miasta działającą. Na członków Sekcya proponuje z techniki pp. dyrektora Dra Brzezińskiego i profesora Rozwadowskiego, z Izby handlowej Dra Weigla i Zieleniewskiego, z Rady miasta Friedleina i Marcelego Jawornickiego, tego ostatniego także jako reprezentanta Tow. rolniczego. Sprawozdawca oświadcza, że już po powzięciu tej uchwały doszedł Radę miejską list następujący:

Do Szanownej Rady Miejskiej Krakowskiej!

Będąc przekonanym, że Kraków, jako miasto położone pośród licznych kopalni i zakładów przemysłowych jest najstósowniejszem miejscem do założenia Muzeum Technicznego krajowego dotąd nieistniejącego, w którymby można było nagromadzić surowe i przerobione płody krajowe i obce, wzory machin, i narzędzia do przerobów służące, rysunki, książki i inne pomocnicze środki i przedmioty dla ułatwienia kształcenia się przemysłowców, powziąłem myśl zrobienia początku zbioru technologicznego z przedmiotów, jakie okoliczności i położenie moje nastręczyły. Zbiór ten w ilości do 5000 okazów, pochodzący z darów prywatnych osób z Anglii i Francyi, jako też pp. Komisarzy różnych sekcyj wystawy paryskiej 1867 r. od niektórych exponentów, a także z konserwatoryum paryskiego sztuk i rzemiosł itp. obecnie wystawiony w Ratuszu, mam honor złożyć Szanownej Radzie miejskiej krakowskiej, jako dar powyżej wymienionych osób dla miasta Krakowa. Przytem mam sobie za obowiązek objaśnić myśl ofiarodawców co do użytkowania i opieki nad tym zbiorem:

1. Że zbiory będą bezpłatnie dostępne dla publiczności w stósownym lokalu.

2. Że opieka nad niemi będzie powierzona komitetowi na ten cel wybranemu.

3. Że bliższy dozór nad zbiorami będzie powierzony wyłącznemu konserwatorowi, który obok odpowiedzialności za całość przedmiotów mógłby dawać zwiedzającej publiczności wszelkie objaśnienia tyczące się produktów i wyrobów, które są wystawione.

4. Że zbiory te pozostaną zawsze w Krakowie.

Stósownie do wyrażonych przez ofiarodawców życzeń, proponowałbym Szanownej Radzie miejskiej, aby:

1) Komitet opiekuńczy został złożony z dwóch delegowanych z Rady miejskiej, dwóch z Izby przemysłowo-handlowej i Towarzystwa rolniczego (po jednym z każdej), dwóch z Instytutu technicznego, pod przewodnictwem p. Prezydenta lub jego zastępcy.

2) Aby w komitecie zasiadał oprócz wymienionych, korespondent, któryby pośredniczył między komitetem, a osobami chcącemi nadal zbogacać zbiór, do których i siebie zaliczam.

3) Aby konserwator był technikiem z powołania, przyczem byłoby korzystnie dla młodzieży, aby kandydat na ten urząd był przedstawiany przez zakład techniczny, dla związania z sobą tych dwóch instytucyj, które mają cel wspólny.

4) Aby Muzeum cztery dni w tygodniu było otwarte od 10ej zrana do zmroku dla publiczności, jak to ma miejsce w Anglii, w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach, gdzie wszystko jest skierowane dla zachęcenia do nauk technicznych i gdzie szczerze zajmują się rozwinięciem przemysłowych umiejętności.

5) Aby trzy inne dni były wyłącznie przeznaczone dla uczniów techniki chcących ze zbioru korzystać.

6) Aby ułatwić przystęp i zachęcić publiczność do zapoznania się z przedmiotami nauk technicznych, zdawałoby mi się najstósowniejszem umieszczenie zbiorów w odnowionych zabudowaniach drukarni akademickiej obok Techniki. Wchód od strony plant, nęciłby tu przechadzających się do licznego odwiedzania zbioru, z drugiej zaś strony sąsiedztwo z techniką byłoby wielce dogodnem dla uczniów tego zakładu.

7) Aby obok Muzeum urządzić osobną bibliotekę, audytoryum do publicznych wykładów i pracownię dla młodzieży chcącej kształcić się w sztukach pięknych zastósowanych do przemysłu i rzemiosł, przedmiot, na który tak teraz powszechnie zwrócono uwagę.

8) Aby nadal mieć na widoku rozwinięcie się Komitetu opiekuńczego w Stowarzyszenie Przemysłowo-Naukowe, któreby miało na celu rozwój nauk przemysłowo-handlowych.

9) Dla rozpowszechnienia zaś wiadomości o nowo-tworzącym się zbiorze a w części też dla pokrycia kosztów przesyłki i ustawienia tego zbioru, sądziłbym rzeczą być stosowną, urządzenie Wystawy publicznej, zwłaszcza obecnie, kiedy członkowie Towarzystwa rolniczego, i ubezpieczeń od ognia, zamierzają odbywać swoje doroczne narady. Wystawa ta nabrałaby jeszcze więcej interesu, jeśliby była dopełnioną płodami tak surowemi, jako i przerabianemi z własnego naszego kraju.

Przedstawiając te moje życzenia, upraszam o roztrząśnienie takowych, dodając, że z mej strony i nadal nie przestanę starać się o rozwój instytucyi, którą uważam za konieczną dla kraju. Mam nadzieję, że stosunki zawiązane z niektórymi cudzoziemcami i liczne zainteresowanie się ob-

---

patrywałem się w rozpołożeniu salonów i obmyślałem plan kampanii.

Po lewej stronie trzeciego salonu była wielka oranżerya pełna pomarańcz i egzotycznych kwiatów. W głębi oranżeryi stała turecka sofa. Tam więc usiadłem, a jednemu ze służących kazałem pójść do Mauléona i powiedzieć mu, że ktoś prosi go na chwilę w to miejsce, mając ważny do niego interes.

Przyszedł niebawem, z miną swobodną, z głową do góry, sądząc zapewne, że to jakieś *rendez-vous* z kobietą. Ja przypatrywałem mu się napoły ukryty w liściach.

On spostrzegł mię i poznał mię dopiero wtedy, kiedy już zapóźno było uniknąć spotkania.

Na ten widok zatrzymał się nagle, a nawet cofnął się nieco w tył. Ale było to mimowolne poruszenie, które natychmiast powściągnął, chociaż widziałem, że pobladł. Jednak postąpił ku mnie krokiem pewnym i z uśmiechem podał mi rękę.

— Ah! — zawołał z nieźle odegraną radością, — to poczciwy mój Fénestranges! A! nie spodziewałem się ciebie tutaj znaleźć!

— Bałem się, — odrzekłem, — że mnie może zapomniałeś, ale cieszy mnie to, żem się omylił.

— Ja! ciebie zapomnieć!.. — zawołał Mauléon. — A! to bardzo brzydko z twojej strony! Ale, proszę cię, dawno jesteś w Paryżu?

— Dopiero od sześciu dni.

— Doprawdy!.. I przez te sześć dni nie znalazłeś ani chwilki czasu, żeby mnie odwiedzić?

— Nie chciałem cię kompromitować.

— Ale wstydź się! Za kogóż mnie ty to masz, mój Fénestranges? Czy myślisz, że nie jestem zdolny do żadnego poświęcenia dla przyjaciela?.. O! zobaczysz, Katarzyna wyłaje cię za to!.. Ona to jest, Katarzyna. Widziałeś ją?

— Widziałem.

— Ona teraz wielką odgrywa rolę! Nazywa się pani d'Albret i każe się domyślać, że jest margrabiną. To ją bawi a nikomu nie szkodzi. Ale zawsze dobra z niej dziewczyna, tak jak dawniej. Musisz zajść do nas. W moim pałacu będzie każdego czasu pokój na twoje usługi, bo ja teraz mam pałac. Kupiłem go niedawno. Przed rewolucyą był on własnością nieboszczyka margrabiego de Brussel, któremu ucięto głowę na placu rewolucyi 3 termidora roku II, siedmioma dniami przed Robespierem.... Pałac ten, licząc już wszystkie koszta, oprócz umeblowania naturalnie, kosztuje mnie sześćdziesiąt tysięcy franków. W r. 1788 wartał milion, a za cztery albo pięć lat będzie wart dwa razy tyle. A jeszcze znaczną część zapłaciłem asygnatami.

Chciałem mu przerwać i zadać parę pytań, ale on widocznie postanowił sobie nie dać mi przyjść do słowa, zyskać na czasie i uniknąć wszelkich wyjaśnień; przynajmniaj tego wieczora. Więc mówił dalej:

— O! powiadam ci, Paryż dzisiejszy, to raj prawdziwy! Wszyscy kochają się, jedzą i piją, żeby odzyskać czas stracony w chwilach terroryzmu i pomścić się na Robespierze. Interesa robimy wyśmienite; ja sam sprzedałem przeszło sześćkroć stotysięcy par trzewików dla armii nadreńskiej. Nigdy jeszcze, powiadam ci, żołnierze nie byli tak dóbrze obuci jak tą razą; ma się rozumieć — dodał śmiejąc się — jeżeli trzewiki doszły ich w należytym stanie, gdyż ja nie odpowiadam za magazynierów... Nikt się z tobą nie targuje!... Barras to najlepszy w świecie chłopak; byleś go przypuścił do połowy zysku, na wszystko się zgodzi!

Ale, prawda! Jeżeli chcesz, mój drogi, mogę cię przedstawić Barrasowi lub Talleyrandowi. Co wolisz? Okowitę? jałowcówkę? chleb? wino? mundury? Gotów jestem służyć ci z całego serca. Ja bo trzewiki wolę nad wszystko, ale nie narzucam nikomu mojego zdania... Albo może wolisz akcye pożyczkowe?.. Jeżeli tak, to cię przedstawię Ouvrard'owi... To drugi Kolbert, Law, to gieniusz finansowy... Cóż?... chcesz, to dziś jeszcze będę z nim mówił o tobie... widziałem go tutaj przed chwilą.

— Zapominasz, że ja jestem skazany na śmierć.

— Ah! prawda! To ty biedaku musisz się ukrywać?

Skinąłem głowę na znak, że tak jest.

— Niech djabli wezmą!... To rzeczywiście zmienia całkiem postać rzeczy... Gdybyś był tylko po prostu emigrantem!... Ale ten zaoczny wyrok śmierci, to szkaradna rzecz!

No, ale koniec końców, — dodał jeszcze, — cóż ciebie sprowadza do Paryża? Ja myślałem, żeś uszedł raz na zawsze gdzieś do Anglii, do Rosyi, do Stanów Zjednoczonych.

— Przyjechałem do Paryża jedynie dla zobaczenia się z tobą, — odrzekłem.

— Ah! tak?.. Jaki ty poczciwy! Ale kiedy tak, to jakże się to dzieje, że ja cię tutaj dopiero widzę, a nie u siebie?

— Otóż to właśnie chciałem ci wytłumaczyć. Tylko nie wiem, czy jesteśmy sami?

On obejrzał się dokoła i rzekł:

— Zupełnie sami.

W tej chwili zdawało mi się, że wsunął rękę w kieszeń od fraka i szukał tam czegoś, — zapewne sztyletu albo pistoletów. Ja także miałem się na baczności.

— Przedewszystkiem, chciałbym ci zadać parę pytań.

— I owszem; proszę cię.

Usiadł naprzeciw mnie i przybrał postawę człowieka słuchającego z uwagą.

Stanowcza chwila nadeszła.

— Powiedz mi, proszę cię, — zapytałem — dla czego ty zmieniłeś nazwisko? W Parthenayu z trudnością przyszło mi odszukać mego przyjaciela Mauléona.

Mauléon zmarszczył nieco brwi i odpowiedział:

— Widzisz, Mauléon było nazwisko przybrane a raczej jest to nazwisko mojej matki, które przybrałem w Saint Julien, aby uśpić podejrzenia obywatela Brutusa Dumont, który z pewnością bez żadnego skrupułu byłby mi kazał zdjąć głowę z karku, gdyby był dowiedział się kto jestem. Nie możesz mi tego mieć za złe, tembardziej, że i ty jesteś tutaj zapewne pod fałszywem nazwiskiem, jeżeli nie chcesz dostać się w ręce policyi. Czy to już wszystko, co chciałeś wiedzieć?

I powstał, jakby mu spieszno było odejść.

Pochwyciłem go za rękę i prosiłem, aby usiadł napowrót.

— Jeszcze chwilkę — rzekłem. — Spotkawszy się z takim jak ty przyjacielem, trudno się z nim rozstać tak prędko.

Widziałem, że z trudnością powstrzymywał się, żeby nie wybuchnąć, gdyż miał doskonale ironią ukrytą w tych słowach, ale zachował przyjacielską winę, którą przybrał był od początku rozmowy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

cych i rodaków, dopomogą mi w szczerych chęciach moich i postawią w możności skutecznego pracowania i nadal na tej drodze.

Kraków d. 4 czerwca 1868 r.

Dr *Adryan Baraniecki.*

Po odczytaniu listu tego Rada wśród oklasków powstaniem z miejsc okazała wdzięczność swoją szanownemu dawcy, któremu na wniosek Dra Majera uchwaliła nadto podziękować na piśmie, a na dalszy wniosek radcy Muczkowskiego Rada p. Adyanowi Baranieckiemu, który wróciwszy z Londynu zamierza się osiedlić w mieście naszem, zapewniła przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego. Poczem Rada miejska uchwaliła wniosek komisyi wraz z poprawką Dra Rydzowskiego, aby wspomnieć, że Rada przyjmuje dar p. Baranieckiego.

Ostatni z kolei wniosek, który przyszedł pod obrady, domaga się przejścia do porządku dziennego nad prośbą hr. Julii Michałowskiéj o udzielenie z funduszu miejskiego zasiłku 500 złr. na wybudowanie oranżeryi w zakładzie Sw. Józefa. Sprawozdawca Dr Strzelbicki miasto uzasadnienia tego wniosku, podaje motywa własnego wniosku, rodzaju wotum mniejszości za przychyleniem się do prośby hr. Michałowskiéj. Prezydent Dr Dietl i radca Dr Warszauer wytykają niewłaściwość tego postępowania, a Dr Oettinger, poparty przez Dr Majera, Dra Harajewicza i X. Leopolda Górnickiego wnosi, aby całą tę sprawę odesłano do sekcyi, gdyż Rada nie zna motywów wniosku komisyi, która nie przeznaczyła sprawozdawcy większości. Lecz mimo tego Rada uchwaliła wniosek komisyi, nie wysłuchawszy wcale motywów, poczem Prezydent zamknął posiedzenie, odkładając resztę przedmiotów do najbliższego posiedzenia. Uchwała ostatnia Rady miejskiéj grzeszy przeciw wszelkim formom parlamentarnym. Nie wchodzimy w to, czyj wniosek był bardziéj uzasadnionym, większości, czy mniejszości, ale jeszcze nigdy nie słyszeliśmy, aby jeden sprawozdawca mógł dwom służyć stronnictwom.

Wydział powiatowy krakowski uchwalił na wniosek prezesa swego podać do Wys. Wydziału krajowego przedstawienia przeciw zamierzonemu wykreśleniu drogi prusko-szląskiej z liczby dróg krajowych, a tem samem uznaniu takowej za drogę powiatową. Postanowił także upraszać Wys. Wydziału o przeprowadzenie odbioru funduszu laudemialnego krakowskiego i oddanie go obu właściwym Wydziałom powiatowym.

Wiedeń 5 czerwca. List powyżej zamieszczony zdaje szczegółowo sprawę z przebiegu rozpraw finansowych dnia pierwszego. Nazajutrz, jak już wczoraj wspomniał jeden z korespondentów naszych, baron Beust nie jako kanclerz, ale jako deputowany przemówił przeciw wnioskowi, lecz nie oświadczył się ani za wnioskiem mniejszości, ani za pierwortnym projektem rządowym (17 %). Dyskusya jeneralna dziś podobno ma się skończyć.

Izba wyższa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu ustawę o wolności adwokatury z zmianami, przez komisyę poczynionemi, z których tylko jedna zasługuje na uwagę, jak już nadmieniliśmy, tj. że praktyka w prokuratoryi skarbowej ma być policzoną, zarówno jak praktyka sądowa. Izba wyższa nadto przyjęła ustawę, znoszącą przepisy przeciw lichwie.

W sejmie węgierskim poseł Madarasz przedłożył 121 petycyj za zniesieniem ustaw z r. 1867. Snać Węgrom bardzo prędko konstytucya się sprzykrzyła. Poseł Czanagy interpelował dalej ministra wyznań, czy ustawę o równouprawnieniu wyznań jeszcze w tej kadencyi przedłoży?

— Odbieramy list następujący:

Wiedeń 5 czerwca.

♯ Dzisiejsze posiedzenie izby poselskiej również jeszcze nic stanowczego nie wykazało. Dyskusya jeneralna wlekła się dalej. Dr Ziemiałkowski mówił za większością ze względu na obecne położenie finansowe Austryi. Wieczorem odbędzie się dalsze posiedzenie. Mowcy jeneralni (Winterstein?) i ministrowie Dr Brestel, Dr Herbst i ks. Auersperg mają głos zabierać.

Najważniejszą i najnowszą wiadomością na polu polityki wewnętrznej jest przedłużenie sesyi Rady państwa i odwłoka zwołania sejmów. Jak się z wiarogodnego dowiaduję źródła, odstąpiono już od pierwotnego planu zwołania sejmów na d. 16 czerwca. Co się dalej stanie, ministerstwo samo jeszcze nie wie. Podczas gdy kilku ministrów oświadcza się za odroczeniem Rady państwa tuż po załatwieniu ustaw finansowych i obradowaniem sejmów od 15go sierpnia do końca września (ze względu na zbiory), inni członkowie gabinetu życzą sobie, aby Radzie państwa jeszcze teraz — po załatwieniu ustaw finansowych — przedłożyć ustawę o obronie krajowej, następnie Radę odroczyć na 6 miesięcy i zwołać sejmy dopiero w listopadzie. Niewiem, które zdanie się utrzyma; lecz przypuścić można, że ministerstwo raczej na plan pierwszy się zgodzi, tj. zwołanie sejmów d. 15 sierpnia. Delegacye zebrałyby się w grudniu, a Rada państwa załatwiłaby dopiero w przyszłym roku badżet na r. 1869, a zatem znowu *decursive.* Lecz wszystko to jeszcze od głosu Węgrów zależeć będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 czerwca. Wczoraj odbyło się posiedzenie wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności pod przewodnictwem hr. Adama Potockiego, i uchwalono przyjęcie projektu Statutu dla zakładu pożyczkowego na ruchomości, który z kasą Oszczędności połączonym będzie.

— Posiedzenia Rady nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pod przewodnictwem Prezesa téjże Rady odbywają się od dnia 3 b. m. — Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa rzeczonego nastąpi dnia 8 b. m. w gmachu Towarzystwa naukowego.

— Jutro, to jest w niedzielę, jak zapowiedzianem było, odbędzie się loterya fantowa w Ogrodzie Strzeleckim na korzyść ubogich. Doświadczone uczucie litości, muzyka wyborna, któréj jesteśmy pewni, i piękna pogoda, którą radzibyśmy wywróżyć, sprowadzi zapewne liczną do ogrodu publiczność.

— Dnia 8 b. m. odbyć się ma posiedzenie miesięczne Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w oddziale nauk moralnych. Prof. Suchecki czytać będzie ciąg dalszy rozprawy swéj: *O związku ludów i języków chamickich semickich z arskimi i turskimi z zastósowaniem do właściwości języka polskiego.*

— Zbyteczna mówić, że obraz Matejki wystawiony w sali Towarzystwa naukowego liczną gromadzi w około siebie publiczność. Zygmunt August i Barbara w zamku Radziwiłłowskim, jak świadczy tarcza herbu „Trąby“ w komnacie, w któréj otwarte okno śliczny ogrodowy przedstawia krajobraz, podczas księżycowej nocy letniej. Nie myślimy wcale się wdawać ani w ocenę ani w krytykę; według wrażenia tylko jakiegośmy doznali, policzylibyśmy ten nowy utwór naszego artysty do szkoły realistycznej w najszlachetniejszem znaczeniu. August złożył gitarę na kanapie, na której siedział, Barbara rzuciła bukiet róż na krzesło, i powstawszy spotkali się oboje w wspólnem objęciu — oto wszystko co owe bez żadnej przesady i sztywności stojące przed oknem wyrażają postacie. Uczucie w postawie tak Zygmunta jak Barbary; u pierwszego atoli ważność chwili dla króla, w wyrazie twarzy kochanka przemaga. Znane wysokie przymioty artysty znajdują się tu w pełni, a dodamy tylko, iż do bogactw pędzla jakie rozsypał jak zwykle, dorzucił nieco powietrza, którego brak mu głównie zarzucają.

— Odbieramy następujące pismo w sprawie pomnika X. Skargi:

Szanowna Redakcyo!

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego otrzymało za mojem pośrednictwem list JW. Oskara Hr. Sosnowskiego z Rzymu, w którym, na zapytanie moje o zdanie, gdzie najwłaściwiej postawionym być ma przez nas, posąg Księdza Piotra Skargi darem jego będący, pisze te słowa: „Dla wielu względów odradzałbym postawienie statuy na Rynku — najprzód że w naszym klimacie marmur pęka i czernieje od raptownych przemian powietrza i mrozu — że roboty mające się stawiać na placach publicznych, powinny być w większych jeszcze rozmiarach i w inny sposób traktowane. Gdziekolwiekindziej więc statua ta będzie postawioną, przypominać będzie ludziom jak nam należy służyć Bogu i bliźnim. — Co daj nam Boże“

Po odczytaniu tego listu na wczorajszem posiedzeniu Rady Arcybractwa, pod prezydencyą protektora JWgo. Ks. Biskupa Łętowskiego odbytem, Arcybractwo Mił. i B. Pob. uchwaliło znaczną większością głosów — by statua śp. Ks. Piotra Skargi, umieszoną została wieczyście w Katedrze na Wawelu, a to stósownie do wniosku Ks. Biskupa. — Nie wątpimy, iż z tak wybranego miejsca ku czci jednego z największych mężów, jakich ziemia polska wydała, cały nasz naród zadowolnionym będzie.

Co do tego, czy statua ta postawioną będzie w Kaplicy Wazów lub też na innem odpowiedniem miejscu, wiedzieć jeszcze nie możemy; zawisłem to bowiem będzie od opinii biegłych, których komitet z JM. Ks. Kanonika Górnickiego Podstarszego, Wgo Dra Wróblewskiego radzcy i mnie starszego Arcybractwa M. i B. P. składający się w tym celu zaprosi.

Statua już jest w Krakowie; koszta w Rzymie i transport aż tu na dworzec kolei żelaznej wynoszą przeszło sześćset złr., które kasa Arcybractwa, z właściwego funduszu tymczasowo zaliczy, i opędzać będzie wszystkie koszta, następnie funduszem, jaki dobrowolna składka ogólna przyniesie, pokrytemi być mające.

Od kwoty zebranej zależeć będzie więcej lub mniej wspaniały postument i inne ozdoby.

Poprzestając dzisiaj na tem doniesieniu, nie omieszkam podawać do publicznej wiadomości sprawy o każdym postępie w dokonaniu tego cały nasz kraj obchodzącego dzieła, i kończę uprzejmą prośbą o zajęcie się przyjmowaniem składek, do odbioru których, jak to już dawniej pisałem, szanowna Redakcya *Czasu* i każden z trzech członków komitetu wyżej wyrażonych są upoważnieni. — *Ludwik Helcel,* Starszy Arcybractwa Mił. i B. Pob.

Kraków d. 6 czerwca 1868.

— W liście nowozamianowanych przez N. Pana członków Akademii sztuk pięknych, ogłoszonéj w *Gazecie Wiedeńskiéj,* czytamy między takiemi znakomitościami jak Kaulbach, L'Allemand, Bendemann, z Polaków imię Jana Matejki między czynnymi członkami, a Atanazego hr. Raczyńskiego między członkami honorowymi. Lista ta nowych członków przedłożoną została N. Panu z propozycyi samejże Akademii.

— Od pani Ludwiki Hawlowej otrzymane 5 złr. na restauracyę Kościoła OO. Dominikanów odesłane zostały Przeorowi tegoż Zakonu.

— Szanowny Redaktorze. Dla wsparcia powracających ze Syberyi otrzymałem od Wgo H. S. złr. 10. Zostaję itd.

Kraków d. 6 czerwca. *Lipiński.*

— Nie będzie może zbytecznem dla czytelników powziąść kilka szczegółów z życia artystycznego p. Gustawa Rogera, mającego się dać słyszeć u nas w poniedziałek w koncercie, w którym współudział weźmie p. Marek, zaszczytnie znany fortepianista ze Lwowa. P. Roger rodem z Paryża jest synem notaryusza. Stryj jego bar. Roger był gubernatorem Senegalu, wuj bar. Ready de la Grange w r. 1812 gubernatorem departamentu Arras i Amiens. Roger przeznaczony przez rodziców nauce prawa i do dyplomacyi, wbrew woli tychże idąc za wrodzonem zamiłowaniem sztuki, wstąpił do konserwatoryum muzycznego i w końcu roku otrzymał dwie pierwsze nagrody za śpiew i trajedyą liryczną. Jako 18letni młodzieniec wystąpił Roger po raz pierwszy w d. 16 lutego 1838 r. w Opera comique w roli „Jerzego de l' Eclair“. Przez lat 10 Auber, Halevy, Ambroży Thomas pisali dlań najlepsze swe dzieła. Auber: „la Part du diable“, „Barcarollę“, „Syrenę“; „Haydée“; Halevy: „Gitarę Szeryfa“, „Muszkieterów królowej“; Thomas: „Le Perruquier de la regence“, „Mino“, „Carline“. Przeszło 200 razy występował on z najświetniejszem powodzeniem w „Domino noir“ równie jak w „la Dame blanche“, „Richard coeur de lion“, „le Pré aux clercs“, Jean de Paris“ itd. W roku 1848 Meyerbeer, który od dawna gotował dla Rogera rolę w „Proroku“ skłonił go do przeniesienia się do wielkiej opery, i w tej to roli wystąpił po raz pierwszy Roger na nowej scenie z powodzeniem kolosalnem, śpiewał w „Proroku“ przeszło sto razy z kolei, a najznakomitsi autorowie ubiegali się równocześnie o powierzenie mu wykonania ról w swych utworach, jak Auber w l' enfant prodigue“; Halevy w „Juif errant“, Felicien Dawid w „Herculanum“. Występował on prócz tego w „Hugonotach“, „la Favorite“, la „Reine de Chypre“ i przez lat 10 dzierżył berło pierwszego tenorzysty po pp. Nourrit i Duprez, po których wziął w spadku i sympatyą publiczności. W lipcu 1859 r. na polowaniu straciwszy rękę, nie mógł on przez jakiś czas ukazywać się już na scenie; lecz naprawiwszy kalectwo sztuką mechaniczną, przebiegał znów Fracyą i Niemcy, gdzie znalazł również świetne powodzenie, jak w latach swej młodości, czego dowodem jest, że otrzymał od króla pruskiego złoty medal „za sztukę i umiejętność“, która to nagroda spotkała go również od Cesarza austryackiego tak za zasługi artystyczne, jak za piękne tłomaczenie wierszem na język francuski oratoryum Haydena: „cztery pory roku.“

— W Ułaszkowcach w powiecie Czortkowskim, wieśniak znalazł garnek gliniany z pieniążkami srebrnemi z Czasów Zygmunta III i jego popiersiem, tudzież jeden talar gdański, razem wagi przeszło 20 funtów. Pieniądze te złożone są w urzędzie powiatowym.

— Dnia 5go czerwca zupełnie zachmurzone przy wietrze przeważnie zachodnio-północno-zachodnim. Ciepłomierz najwyżéj stał na + 15°,7 R., a najniżéj na + 12°,3 R. Ciężkomierz idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 6 czerwca 331°,14, zaś ciepłomierza + 11°,7 R. Wiatr przeszedł dnia 6go czerwca z rana na słaby północno-zachodni.

— W niedzielę dnia 7go czerwca, ŚŚŚ. Trójcy; w poniedziałek dnia 8go czerwca, Śgo Medarda biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go czerwca.

HOTEL SASKI: Wiktor Wojciechowski wł. dóbr z Galicyi, Ludwik Marek artysta muzyczny ze Lwowa, Franciszek Tomkiewicz wł. d. Poznania, Adam Jakubowski z Dzikowa, Mikołaj Woroński z Galicyi, Jan Cwiekowski z Galicyi, Mikołaj Świderski z Galicyi, August Ringe kupiec z Wiednia.

HOTEL POD ROŻĄ: Bronisław hr. Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Feliks Romer właś. dóbr hr. z Galicyi, P. Walczesky wł. d. z Kesmarku, Stanisław Kowalski wł. d. z Galicyi, A. Jasiński właś. d. z Galicyi, Marya Romerowa z córką wł. d. z Galicyi, Władysław Waligórski naczelnik z Miechowa, A. Czerna wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Edward Twisten z Londynu, Tomasz Rybicki Dr praw z Rzeszowa, M. Schlesinger kupiec z Berlina, Michał Laskowski z Kongresówki, Piotr Tomara wł. d. z Połtawy, Karol Drzewiecki wł. d. z Odessy, Alfred Młocki wł. d. z Sarnik, B. Maas kupiec z Prus, J. Schoor kupiec z Bielska, Józef Piasecki z Grabek, Eugeniusz Askenare kupiec z Odessy, Ignacy Skawiński kupiec z Granic, Cecylia Mises z Lipska, Ludwik Westenholz z Dąbrowy, Jan Kostka ze Żywca, Antoni Dąbczański ze Lwowa, Henryk Blechen kupiec z Bremen, P. Mohr kupiec z Bremen.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Tłomacza języka rosyjskiego przy sądzie krajowym krakowskim podania w 4 tygodniach.— Dozorcy więzień 4 Krakowie (367 złr. 50 c.), podania w 4 tygodniach.— Rządcy (630 złr.) i kontrolera (525 złr.) w szpitalu powszechnym we Lwowie; podania do 15 lipca.

Zawezwania: Sąd samborski posiadacza zagubionego wekslu wydanego w d. 3 lipca 1865 przez Samuela Schwarca w Samborze na 425 złr., a przyjętego przez Ferdynanda Ilgnera; zgłoszenie się w 45 dniach.

Licytacye: W d. 23 lipca we Lwowie sprzedaż sumy 15,780 złr. na dobrach Dydiatycze i części Ostrowa zahipotekowanéj.— Do 13 czerwca oferty na dostawę materyałów do budowli na gościńcach w okręgu kolomyjskim, cena fisk. 2,645 złr.— W d. 14 lipca i 27 sierpnia sprzedaż ⅛ dóbr Uwsia w obw. brzeżańskim, cena wyw 8,112 złr. 60 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 czerwca. Dowozy na granicy wczoraj były średnie, a pomimo tego żadnej chęci kupna kupcy nasi nie okazywali, albowiem codzienny spadek cen za granicą znaczny już wpływ na tutejszy handel wywarł, tak, że różnica między przeszłotygodniowemi a wczorajszemi cenami na różnych gatunkach zboża wynosi przeszło 5 do 6 złp. Żyto płacono po złp. 24, 25, a na wagę za 222 funtów ros. płacono po 27 złp. do 28 złp. *Pszenicę* po 40, 41, 42 do 44 złp., najlepszą na wagę 237 funt. ros. po 46 do 47 złp. *Jęczmień* po 18, 19, 20 do 22 złp.

Tutaj w Krakowie handel był dzisiaj bardzo słaby pomimo znacznych ofiarowań, i żadnej chęci kupna nie okazywano, chociaż wszystkie gatunki zboża odstępowano po złr. 1 do 1·50 niżej zwykłych cen. Oprócz nieco żyta na tutejszą potrzebę, tudzież węgierskiego żyta do Oświęcima prawie nic nie sprzedano, a ceny poniżej podane pozostały imiennemi. Żyto sprzedawano tutaj po złr. 7·25, 7·50, do 7·80, węgierskie z odstawą do Oświęcima, do młynów w Górnym Szląsku po złr. 8 do 8·25, wszystko za 162 funt. wied. Pszenicę białą z Okręgu tutejszego i polską ofiarowano po złr. 11, 11·50, 12 do 12·50, czerwoną galicyjską po złr. 11, 11·50 do 12 złr. za 172 funt. wied. Jęczmień po 5, 5·50 do 6, 6·25 za 142 funt. wied. Owsa sprzedano nieco po złr. 3·50 do 3·75 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 5 czerwca. Książę Napoleon odjechał właśnie do Wiednia. Zachowywał on tu najściślejsze *incognito,* i oglądał przedmioty godne widzenia.

Paryż 4 czerwca. Hr. Stackelberg wręczy prawdopodobnie w niedzielę listy swoje wierzytelne, jako poseł rosyjski. *La France* donosi: Pełnomocnik księstwa Luxemburskiego, radca stanu Jonas, przyjmowany będzie w piątek przez margr. Moustier. *La Patrie* pisze: Lekka słabość Cesarza nie miała żadnych następstw. — Okólnik ministra wojny Niela upoważnia dowódzców korpusów, aby wzbronili na czas nieograniczony nosić po za służbą broń wszystkim tym żołnierzom, którzy źle się sprawują albo mają nałóg pijaństwa.

Paryż 4 czerwca. (*W. Tagbl.*) Rokowania francusko-włoskie o odnowienie konwencyi wrześniowej zerwane. Rozchwiały się one na oświadczenie rządu włoskiego, iż przed wyjściem wojsk francuskich z Państwa Kościelnego nie spłaci zaległości długu papieskiego. Rząd francuski oświadczył, iż dopiero po *concilium* przystąpi do ewakuacyi państwa kościelnego.

Paryż 5 czerwca. *Monitor* mówi w swoim przeglądzie: Pismo beja Tunetańskiego wręczone konsulowi francuskiemu wyraża ubolewanie z powodu chwilowego przerwania stosunków dyplomatycznych; objawia życzenie przywrócenia ich na dawną stopę przyjacielską i przychyla się do utworzenia komisyi finansowej dla ułożenia obustronnych interesów.

Berno 4 czerwca. Rada związkowa w dzisiejszym numerze *Bundu* zaprzecza wiadomościom rozszerzanym w krajowych i zagranicznych dziennikach o ruchu Polaków ze Szwajcaryi do Galicyi, i naznacza je jako tendencyjne zmyślenia.

Petersburg 4 marca. Ajencya telegraficzna rosyjska donosi z Azyi środkowej, iż jenerał Kaufmann z 36 kompaniami piechoty i tysiącem kozaków wyruszył na Samarkandę; wojsko bucharskie wynosi 80,000 ludzi. (Donoszą z Indyj, że Bucharzy wielką ponieśli klęskę. *Red.*)

Sztokholm 4 czerwca. Następujący jest skład nowego ministeryum: Hr. Wachtmeister, poseł w Kopenhadze, ministrem spraw zagranicznych; radca stanu Thulstrup, ministrem marynarki; prezes sądu najwyższego Adlerkreuz, ministrem spraw wewnętrznych. Ministrowie skarbu i wojny cofnęli swoją dymisyę.

Stanowisko rządu zajęte w rozprawach Izby niższéj Rady państwa nad projektami finansowemi tłómaczyć może jedynie strona polityczna téj kwestyi, którą kanclerz Beust w mowie swojéj dostatecznie zdaniem naszem wyświecił. Był to jakby komentarz przez deputowanego z Izby handlowéj w Reichenbergu do niedawno omówionéj przez nas dyplomatycznéj noty księciu Metternichowi przesłanéj, w któréj minister spraw zagranicznych austryackich, ten sam baron Beust, spodziewa się, że mu obce rządy trudności nowych w trudnem już położeniu stawiać nie będą, i cierpliwie oczekiwać będą uchwał wiedeńskiego parlamentu. Od parlamentu więc tegoż żąda p. Beust, aby miał na oku owe możliwe trudności, i postępowaniem swojem nie narażał państwa na zewnętrzny dyskredyt.

Trudniej sobie atoli wytłumaczyć, czemu rząd obstaje przy wniosku mniejszości, bo co do kwestyi prawa, między wnioskami Wydziału a nawet i przedłożeniem rządowem różnicy nie ma, a jak słusznie nasz sprawozdawca zauważał na wstępie, zawsze to bankructwo częściowe, tylko nie dostateczne, nie radykalne w swych skutkach. Chyba prawdziwym jest domysł, że skoro wniosek o strącenie 25% tak przeraził zagranicznych giełdzistów, kanclerz chce okazać, iż wniosek ten się nie utrzymał, i tem zaspokoić obawy. Aleź to sprawa z finansistami zagranicznymi, którzy się na tem poznają, i wątpimy, aby ich ten wybieg mógł zadowolić.

Dziennik węgierski *Pesti Hirnök* oświadcza za pewne, że arcybiskup Haynald nie miał misyi do Rzymu ani od rządu węgierskiego ani od episkopatu w sprawie autonomii węgierskiego kościoła. Przedmiot misyi ze strony monarchy był tak osobisty, że nikt nie jest ani w położeniu ani nie jest powołany stanowczych o niej podawać wiadomości.

Jeszcze się nie skończyła sprawa mniemanych ruchów powstańczych z Galicyi do Kongresówki, bo *Nordd. allg. Ztg* chcąc ratować kłamstwa ajentów pruskich w Gąbinie, powołuje się na swego korespondenta z Berna, iż z Francyi, Szwajcaryi i Włoch wielu Polaków pospieszyło do Galicyi za pasportami austryackiemi. Fałszowi temu urzędownie zaprzeczono ze strony szwajcarskiej, albowiem organ rządu *Der Bund* pisze:

„Dzienniki krajowe i zagraniczne donosiły niedawno, że między Palakami bawiącymi w Szwajcaryi pannje silny ruch, i wielu z nich opuszcza Szwajcaryę, udając się za pasportami poselstwa austryackiego do Galicyi. Departament sprawiedliwości i policyi donosi jednak Radzie związkowej, że nic mu o tem nie wiadomo, lecz wielkie zachodzi prawdopodobieństwo, iż pogłoski te polegają na tendencyjnym wymyśle, jak równoczesne wiadomości o zamachu powstańczym w Polsce.“

Wykazaliśmy już dawniej powód rozpuszczania pogłosek o nowem powstaniu, a tu zamieszczamy jeszcze, co pisze właśnie *Debatte* wiedeńska o zamiarze rządu rosyjskiego przeniesienia tej sprawy na pole dyplomatyczne. Czytamy bowiem w rzeczonym dzienniku:

„Z wszelkiem zastrzeżeniem powtarzamy telegram petersburski, który podobno obiega w tutejszych kołach dyplomatycznych. Brzmi on następnie: Petersburg 4 czerwca. W skutku oświadczenia *Wiener Ztg,* że doniesienia niepokojące pod względem gromadzenia się polskich band powstańczych w Galicyi rozpowszechniane były przez podrzędnych urzędników rosyjskich na granicy, rząd rosyjski przedsięwziął kroki celem zbadania tej rzeczy dokładnie, aby módz pociągnąć winnych do odpowiedzialności“.

Zdawałoby się na pozór, że gubernator lubelski został w błąd wprowadzony raportami swoich urzędników nad granicą Galicyi i zawiadomił hr. Berga o ruchach powstańczych, a przeto, że rząd rosyjski przekonawszy się o mylności tych raportów, zarządzi śledztwo przeciw tym urzędnikom zgodnie z wyrażeniem *Wiener Ztg.* Inaczej jednak nam rzecz ta przedstawia się, bo sądzimy, że istotnie podobne śledztwo może być nakazanem, że wykryje ono, iż urzędnicy „podrzędni“ nie składali raportów, a przeto, że urzędowa *Wiener Ztg* niewinnie ich posądziła. Następstwem tego byłoby przeto żądanie na drodze dyplomatycznej, aby *Wiener Ztg* odwołała swoje orzeczenie, a tem samem niejako pośrednio aby rząd austryacki przyznał, iż pogłoski o ruchach nie były „wymyślonemi“, skoro ich nie wymyślili „podrzędni“ urzędnicy rosyjscy.

Walka między francuskiemi a pruskiemi dziennikami trwa ciągle. *Siècle* wyprowadza różnicę między Prusami a Niemcami. Zarzuca pierwszym zaborczość, w drugich chwali liberalizm i o sympatyi Francyi zapewnia. Stara to rzecz; ale skoro tak uważają sprawę jedności niemieckiej Francuzi, to należało się dawniej sprzeciwiać polityce hr. Bismarka. Dziś już zapóźno, nawet w chwili, gdy mąż ten stanu na zapalenie błony żebrowej zachorował.

Cesarz Francuzów uda się, jak piszą, koło 20go b. m. na dni kilka do obozu w Chalons. Będą zapewne i tę wycieczkę różnie tłomaczyć, skoro doszło do tego, że są zwady o to, czy przemówienie w Rouen nie jest mniej pokojowe jak słowa orleańskie. Zaprawdę, żyjemy w epoce najsprzeczniejszych kontrastów. Zbroimy się, każde państwo ma milion żołnierzy stojących pod bronią, a to, aby pokój utrzymać — i na cóż, jeżeli ten sam pokój zawisł od jednego zdawałoby się frazesu wyrzeczonego do mera w pierwszem lepszem miasteczku francuskiem!

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 czerwca. Wczoraj wieczór książę Napoleon przybył tutaj i przyjmowany był w dworcu kolei przez posłów francuskiego i włoskiego. Książę wysiadł w hotelu „zum goldenen Lamm“.

Wiedeń 6 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, Rechbauer mówiąc jako mówca jeneralny, dawał pierwszeństwo projektowi rządowemu (17%). Bar. Tinti wniósł rezolucyę, aby budżet przyszłoroczny tak został zmieniony, iżby niedobór pozostały po odtrąceniu podatku od kuponów dał się pokryć z oszczędności w budżecie wojskowym. Polacy występowali natarczywie przeciw tej rezolucyi. Po głosie końcowym Banhansa posiedzenie zostało zamknięte.

Wiedeń 6 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa toczyły się rozprawy nad kwestyą finansową, a mianowicie zabierał ostatecznie głos sprawozdawca większości. Minister skarbu Brestel rzekł: Wniosek rządowy względem redukcyi jest cyfrą oznaczoną raz na zawsze, wynikłą z przeciążenia na podstawie ugody z Węgrami; wniosek mniejszości jest najdalszą granicą, jaką nakazuje słuszność. Minister skarbu ostrzega przed wszelkiemi środkami gwałtownemi. Rząd nie będzie obstawał przy podatku od majątku, jeżeli Izba przeciw niemu się oświadczy, a ewentualnie w ciągu jeszcze sesyi wniesie projekt podwyższenia podatków; w każdym zaś razie podczas sesyi jesiennej przedłoży projekt reformy podatków. Prezes ministrów Auersperg oświadcza: Programem rządu było i jest utrzymanie państwa w możności czynienia zadosyć zobowiązaniom. Rząd pragnie gorąco, aby wnioski większości nie zostały przyjęte. Niechaj Izba broni honoru państwa i nie pozwoli narazić dobrego imienia Austryi. — Rozprawy szczegółowe nad unifikacyą długów państwa rozpoczęły się.

Florencya 5 czerwca. W dalszym ciągu toczyły się w Izbie rozprawy nad podatkiem od dochodów. Minister skarbu wniósł uwolnienie od podatku tytułów renty, wydanych na imiona osób za granicą przebywających.

Konstantynopol 5 czerwca. Porta otrzymała telegram donoszący o przytrzymaniu w urzędzie cłowym w Trebizondzie 41 skrzyń z bronią nadeszłych z Rosyi.

Kursa. Wiedeń 6 czerw. godzina 2 po połud. Metaliki 56·50. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·80. — Pożyczka narodowa 62·50. — Losy z roku 1860 81.80. — Akcye banku 705.— Akcye kred. 187·50. — Londyn 116·50.— Srebro 114·50. — Dukat 5·55 5/16.

Paryż 5 czerwca. Renta 70·30

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 6 czerw.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	78	76
Banknoty pol. 100 złr.	426	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159½	156¾
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr. .	115¼	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 36	8 24
Półimperyały rosyjs.	9 60	9 35
Listy galic. nowe z k.	76	74½
„ „ stare „	80	78
Oblig. indem. „	65½	64
Ak. k. g. bez k. i dyw.	200½	195½
„ L. Cz. z całą wpł.	178	174½
Listy banku hipot.	87	86
Wiedeń 5 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	53 80	53 70
„ Pożyczka narod.	63 —	62 90
„ Metaliki na m. k.	56 70	56 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 75
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	76 —	75 50
„ „ chor. i b.	75 —	74 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 25	64 75
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	70 —	69 25
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 90	96 70
4% Galicyjskie . .	73 75	73 25
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	100 50	100 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	156 75	156 25
„ „ „ 1854	76 50	76 —
„ „ „ 1860	81 60	81 40
„ „ „ 1864	84 30	84 10
„ Como-Rente .	21 50	21 —
„ Kredytowe .	132 50	132 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	155
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ „ Palfy.	26 50	26 —
„ ks. Klary . .	28 25	27 50
„ hr. St. Genois	24 50	24 —
„ miasta Budy	27 20	27 —
„ ks. Windischg.	18 50	18 —
„ hr. Waldstein.	23 50	22 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	707	706 —
Zakładu kredytow.	182 90	182 70
Żeglugi par. na Dunaju	506 —	505 —
Kolei półn. Ferdynan.	1800	1797
„ rządowej fr.-a.	255 10	254 90
„ zachodniej c. El.	148 —	147 50
„ Pardubickiej .	143 —	142 50
„ południowej .	173 90	173 70
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	138 40	138 20
„ Galicyjskiej .	196 —	195 75
„ Czerniow. . .	173 —	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 25	100 75
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 75	84 25
„ (Emis. 1863) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	119 50	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 75	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	207 50	207 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 —	88 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	102 50	102 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 —	84 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 —	77 50
— — w srebrze „	85 25	85 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 56¼	5 56
Złoto *al marco* . .	5 55	5 54
Napoleondory . . .	9 30½	9 29½
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	114 65	114 35
Srebro, kupony . .	115 25	115 —
Talary związkowe .	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 70
Lwów 4 czerw.		
Dukat holenderski .	5 54	5 50
„ cesarski . . .	5 56	5 52
Półimperyał rosyjski	9 54	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 80
„ pap. „	1 59¼	1 58¼
Talar pruski . . .	1 72¼	1 71¼
Listy gal. b. kup. w. a.	74 25	73 75
„ m. k.	77 90	77 40
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	65 10	64 75
5% Pożyczka narod.		
Akc. kol. gal. b. kup.	197 —	196 —
„ „ lwow.-czer.	173 50	172 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 4 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 45	83 17
„ „ 2 ser. „	75 70	75 40
kupon „	— —	1 80
Listy likwidac. „	65 75	65 50
kupon „	— —	4⅝ —
Pożyczka r. 1865	132 —	131 —
„ r. 1866	129 —	128 33
Kolej warsz. wied.	66 —	65 25
„ warsz. byd.	58 67	58 17
„ warsz. teresp.	— —	87 50

✝

We Wtorek dnia 9 Czerwca
o godzinie 10ej rano
odprawionem będzie
W KOŚCIELE XX. DOMINIKANÓW
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Matyldy Szukiewiczowéj,
zmarłej w Krakowie d. 18 Maja 1866,
i syna jéj
Władysława Szukiewicza,
zmarłego w Gradcu (w Styryi)
dnia 23 Maja 1868 r.

W poniedziałek d. 8 Czerwca
z powodu posiedzeń Towarzystwa
Ogniowego, (1109)
zamkniętą będzie
WYSTAWA OBRAZU
p. Matejki
w Sali Towarzystwa Naukowego.

Ogólne Zgromadzenie
Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,
oznaczone
na dzień 9 Czerwca r. b.,
odbędzie się w sali Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej, a rozpocznie się Nabożeństwem w Kościele Sgo Marka o godzinie 10 rano. (1106-1-2)

Próba szczęścia.
Tylko 3½ złr.
kosztuje ½ losu oryginalnego (nie promesy) na
w dniu 11 Czerwca
odbyć się mające przez Książęco Brunszwicki rząd potwierdzone i poręczone
wielkie losowanie pieniężne.
Główna wygrana talarów p. kur. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11.450 po 47 talarów p. k.
Cały los oryginalny kosztuje 7 złr.
Pół losu oryginalnego „ 3½ „
Ćwierć „ „ „ 1¾ „
Prawie w każdej loteryi były u nas największe trafne wygrane, tak że nasza główna kolekcya słusznie
najszczęśliwszą
się nazywa.
Zamiejscowe polecenia opatrzoze rymesami wypełniamy szybko ze znaną punktualnością i dyskrecyą, a każden z naszych odbiorców otrzymuje zaraz po ciągnieniu urzędowy wykaz wygran tudzież wygrane pieniądze.
Adolf Lilienfeld
(1002.-8). główny kollektor.
Hamburg, Graskeller Nr. 7.

Spółka pierwszego paryskiego
BAZARU
dla Austryi w Wiedniu
ma zaszczyt zawiadomić szanownych galicyjskich odbiorców, że na porę wiosenną znowu nadeszły przesyłki następujących artykułów, które po zdumiewających tanich, w skutek ogromnego odbioru zniżonych, cenach, za pobraniem należytości rozsyła:
Parasolki lyońskie fularowe złr. 2·20, 2·35, 2·80, 3, 4 — tuflowe i gradenaplowe złr. 3·50, 4, 4·50, 5. — Tanie gatunki są ze stalowym szkieletem. Dobre gatunki ze szkieletem bronzowym. Parasolki wełniane ct. 80, złr. 1, 1·20.
Chustki damskie Lamaire, jedwabne, najnowsze w Paryżu, 1 szt. ct. 90 i złr. 1·20.
Paryzkie rękawiczki glancowne damskie i męzkie, na 1 lub 2 guziczki ct. 65 — stębnowane ct. 75.
Najmodniejsze kapelusze pilśn. męzkie, pół-cylindrowe w jasnych kolorach modnych, złr. 3·80, 4·20, 4·80, 5, 5·70.
Lekkie najwytworniejsze kapelusze aksamitne, po złr. 3·50, 4·50.
Stębnowane lekkie kapelusze jedwabne, które można w kieszeń schować, nie szkodząc wcale ich formie, 1 sztuka złr. 3·50, 3·80, 4.
Modne obraczki do włosów dla dam czarne, ct. 10, 25, 50, 65, 75. z podobizny złotej ct. 80, złr. 1, 1·50.
Brosze najnowsze paryzkie, ct. 10, 20, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kulczyki po tej samej cenie.
Łańcuszki do zegarka najnowszego kształtu, za które zaręczamy, że nie odmienią się w kolorze:
Pozłacane krótkie łańcuszki po ct. 25, 40, 80, 90, złr. 1·20, 2, 3.
Okwaszane po złr. 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 3 złr. (841 6-T)

ANTONI CZERNY,
przeniósł swój Handel bławatny,
będący dotąd obok „Hotelu Drezdeńskiego“ przy Głównym Rynku, do kamienicy Wgo ***Waltera*** zwanej **„Krzysztofory,“** również przy Głównym Rynku położonej.
Handel ten utrzymuje wszelkie **Towary łokciowe, Dywany, Koce** w różnych gatunkach, **Kołdry** watowe i wełniane,
Kapy na łóżka, Szale, Chustki, Materace, gotowe Sienniki, Watę, Worki na zboże
i rozliczne inne artykuły. (1097-1-4)

Zakład zdrojowo-kąpielowy
„na Miodziusiu“
w Szczawnicy,
otwartym zostaje
w dniu 1 Czerwca 1868.
Kąpiele urządzone ze zdroju Szymona, zawierającego w sobie obfitość **Szczawy sodowo-żelezistéj, Brom i Jod**, rozbieranego chemicznie najpierw przez Pana ***A. Aleksandrowicza*** Aptekarza w Krakowie w r. 1857 następnie przez ***Dra Stopczańskiego*** Prof. chemii patologicznéj w r. 1865.
Wypadki obu tych rozbiorów wykazały, iż zdrój rzeczony, jest jednostajnie silny i obfity w wodę żelezistą, niezmieniającą się od czasu rozbioru.
O skutkach, jakich doznają chorzy korzystający ze wspomnionych kąpiel, dość jest nadmienić, iż od czasu urządzenia łazienek ilość wydanych kąpieli corocznie się podwaja, że zarząd zakładu zmuszony był łazienki o 12 wanien powiększyć.
Zarząd kąpielowy pragnąc gościom przybywającym na kuracyą ułatwić przystęp do zródeł **Anieli Heleny Wandy** na Górze Bryjarce położonych zajmuje się obecnie sprowadzeniem tychże rurami podziemnemi z terrakoty do nowo ozdobnie zabudowanego kiosku.
Oprócz wspomnionych ulepszeń wysadzono w parku przeszło 5.000 sztuk grubych i wysokich do 24 stóp drzew, które pożądany cień dawać będą. Cały park na nowo przeistoczono w różno-kształtne kląby złożone z rozlicznych gatunków kwiatów.
Przed domem Leonówką urządzano wspaniałą na 26 stóp bijącą fontannę.
Urządzono nową salę jadalną, tudzież postarano się o dobrego już znanego z opinii Restauratora.
W miejscu jest Poczta i w pobliżu telegraficzne bióro.
Ceny pomieszkań i kąpiel umiarkowane.
Za listami opłaconemi przyjmuje Zarząd Zakładu *„na Miodziusiu“ w Szczawnicy* wszelkie zamówienia pomieszkań, przesyłki wody ze zdroju *Szymona, Wandy, Heleny, Anieli*, z tem nadmienieniem, iż tegoroczne nalewanie wody odbywało się w miesiącu maju pod okiem p. A. Aleksandrowicza sposobem zabezpieczającym wodę od rozkładu. Woda ze zdroju Szymona jest nalewana w flaszki mocne, barwy niebieskiej, opatrzone kabzlami z dewizą Patrona i r. 1868.
Woda ze zdroju Wandy, jest nalewana we flaszki mocne, barwy brązowej, opatrzone kabzlami z dewizą Patronki i r. 1868.
Główne Składy tych wód mineralnych są w Handlach panów ***Waltera, Wencla*** i ***Stanisława Feintucha*** w Krakowie — i pana ***Salomona*** w Tarnowie. — Próżne flaszki z tych wód przyjmują się w powyższych sklepach po 3 cent.
Wody z powyższych zdrojów w flaszkach innego koloru, jak wyżéj opisano, sprzedawane, i innemi kabzlami zaopatrzone, są sfałszowane. (1031-1-10)
Z Administracyi Zakładu zdrojowo-kąpielowego „na Miodziusiu“ w Szczawnicy.

IGNACY HERCOK
(przedtém Hercok i Arnold)
przy ul. Halickiej w domu p. B. Stillera pod L. 295, poleca swój
Skład Obić papierowych
z pierwszych fabryk tak francuzkich, angielskich, niemieckich jak i krajowych,
w najobfitszym wyborze
począwszy od najtańszych po cenie **20 centów** za zwój 37 cali szerokości a 13½ stóp długości mający, aż do **najwykwintniejszych,** do obicia najbogatszych salonów, również:
Zaluzye i Story drewniane
z własnéj fabryki,
które po stałych a nader umiarkowanych cenach fabrycznych sprzedaje.
Cenniki i wzory tak obić jak i storów i żaluzyj, przesyłam na prowincyę na każdorazowe zażądanie **odwrotną pocztą** — niemniéj udzielam wszelkich żądanych objaśnień najchętniej i natychmiast. (1002-2)
Wszelkie udzielone mi komisa załatwiam również z jaknajwiększą akuratnością

Ciągnienie Książęco-Brunświckiego poręczonego losowania pieniężnego, złożone z niemniej jak 1 miliona 973.475 złr. wygran, pomiędzy któremi znajdują się 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 17.500, 14.000 itp. rozpoczyna się już **11 Czerwa r. b.** — Sprzedaję na to ciągnienie całe losy po 7 złr., pół-losy po 3·50 złr., ćwiartki po złr. 1·75 w banknotach. Upraszam nie uważać tych losów za Promesy, gdyż każden utrzymuje przez Rząd własnoręcznie podpisany *orygioalny Los*, który na wszystkie ciągnienia pełną wartość zachowuje, dla czego też podczas tych pięciu klas nie może być żadnej straty, a nawet obowięzuje się każdemu, którego los dotąd nie wyjdzie, za zwrócenie takowego 21 złr. od całego losu wynagrodzić. (906-11-14) T
Urzędowy Plan do każdego zamówienia dodaje się bezpłatnie, jak również wykazy wygran, po każdem ciągnieniu natychmiast rozsyłane będą. Wygrane będą albo przezemnie jako też przez wszystkie domy bankowe w gotówce wypłacane. Upraszam więc udawać się z pełnem zaufaniem do głównego kolektora przez rząd ustanowionego.
NB. Listy i pieniądze upraszam opłacać.
Samuela Goldschmidta Kantor bankowy i wymiany, Döngesgasse 14, Frankfurt n. M.

RESTITUTIONS-FLUID
Kto takowy mieć życzy **niefałszowany,** niech się zgłosi do pana
G. Ullrich we **Wiedniu** Landskrongasse Nr. 1.
Cena ¼ skrzynki (12 flaszek) złr. 20. — ½ skrzynki (6 flaszek) złr. 10.50
¼ skrzynki (3 flaszek) złr. 5.50.
Karol Simon weterynarz,
Wynalazca Fluidu i opartego na nim sposobu leczenia.
(281-7-)T

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON
aptekarza, Laureata akademii cesarskiej medycznej w Paryżu.
Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (736-25 28)T
Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chrościckiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*.

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych
B. Frieda w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse N. 1.
rozsyła za pobraniem należytości pocztą lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-24-25)
Kapeluszy słomkowych
najnowszych i najwytworniejszych
na wzór.
Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu, liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.
Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu miarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zapakowanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Loterya Fantowa
na dochód ubogich i chorych,
utrzymywanych przez Towarzystwo Dam Śgo Wincentego à Paulo, jak w roku zeszłym, odbędzie się (1103--2)
w Ogrodzie Strzeleckim
dnia 7 Czerwca r. b. t. j. w Niedzielę przy oświetleniu i muzyce wojskowej.
Wstęp 20 cent. od osoby.
Początek o godzinie 6.

15.000 złr. w. a.
mogą być ulokowane hipoteczuie na miejscu pierwszem, na dobrach 699 morgów ziemi obejmujących. (1093-5-10)
Bliższa wiadomość pod adresem: „**Z. F.** poste restanteNowy-Sącz.“

Największy
SKŁAD UBIORÓW
w Austryi.
Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany
Skład Ubiorów
E. Sameta
w Wiedniu,
Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,
I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych
Sukien męzkich,
po zadziwiająco niskich cenach:
Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.
Całe ubranie od 12 złr. wyżej.

Ubiór letni	od 10	do 30	złr.
Surdut domowy i kancel.	„ 4	„ 10	„
Frak lub Surdut	„ 14	„ 28	„
Ubiór stroyny	„ 22	„ 45	„
Księża suknia wierzchnia	„ 16	„ 28	„
Księży surdut	„ 16	„ 40	„
Spodnie wełniane	„ 4	„ 10	„
Kamizelki rozmaite	„ 2	„ 6	„
Ranne suknie	„ 8	„ 28	„
Surduty angielskie	„ 5	„ 18	„

Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkami: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-17-20)

Promesy losow kredytowych
z podpisem **J. C. Sothena,**
wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Lipca 1868 odbędzie się, sprzedaje
(1105-1-8) T) ***J. Bartl*** w Krakowie.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Przez Jego C. k. Mość wyłącznym przywilejem odznaczona
MIĘSZANINA do POLITUROWANIA.
Jest nader godną uwagi dla **stolarzy** i **tokarzy** do politurowania nowych mebli i dla prywatnych osób do **odpoliturowania starych, zależałych** lub **takich mebli,** na które **olej wychodzi.**
Za pomocą tej kompozycyi zbyteczną będzie czas zabierające politurowanie na gotowe spirytusem nowych mebli, **gdyż używszy kilku kropel, w kilku minutach stół** lub t. p. **będzie zupełnie upoliturowany,** a na przedmioty tą mięszaniną politurowane **nigdy olej nie występuje.**
Użycie jest bardzo proste, skutek zdumiewający.
Stare meble mogą być za prostem potarciem z pomocą zwilżonej szmaty płóciennej przepoliturowane, i otrzymują połysk, jaki przez politurowanie spirytusem nigdy nie będzie osiągniętym. **Flaszką tej kompozycyi można w kilku godzinach odnowić wszystkie meble w jednym pokoju.**
Cena jednej flaszki z przepisem 60 kr. (809-3)
Główny skład u F. C. Müllera
Wien, Stadt Grünaugergasse N. 1. — Na prowncyę za gotówkę lub zaliczkę pocztową.

W Poniedziałek 8 Czerwca r. b.
odbędzie się
w Sali Hotelu Saskiego
Koncert Rogera,
pierwszego tenorzysty Wielkiej Opery w Paryżu,
ze współudziałem
pana **Marka,**
pianisty ze Lwowa.
PROGRAM:
1. Arya z Józefa, odśpiewa p. Roger, *Mehul.*
2. a) Nocturne (es-Dur). b) Scherzo (b-Moll), wykona p. Marek . . *Chopin.*
3. Król dębów, ballada z Göthego, odśpiewa p. Roger . . . . . *Schubert.*
4. Quatuor des „Puritains“ Variation *Liszt.*
5. a) Ich grolle nicht, odśpiewa p. Roger . . . . . *Schumann.*
b) Comme à 20 ans, odśpiewa p. Roger . . . . . *E. Durand.*
a) Marche funèbre, b) Nocturne (b-Moll); c) Etude (ges-Dur) *Chopin.*
d) Mazurka } wyk. p. Marek *Mikuli.*
e) Walse brillante } *Marek.*
7. Ah! quel plaisir d'être soldat! odśpiewa p. Roger . . . . . *Boieldieu.*
panna **M. Roger,**
akompaniować będzie w 1ej i 5ej sztuce.
Początek o godzinie 8. (1101-2

Nowe wielkie
Losowanie kapitałów.
W dniu 11 Czerwca r. b.
rozpoczyna się nowe losowanie pieniędzy, przez Książęco-Brunświcki Rząd poręczonej i dozorowanej 65 Loteryi. W ogóle będzie 18.400 wygran wyciągniętych, w sumarycznej wartości
1 Miliona 727.700 talarów pruskich,
podzielonych w główne trafne
100.000 talar.
60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11.450 po 47 talarów itp.
1 cały los do 1ej klasy koszt. 8 złr.
dto na wszystkie klasy „ 80 „
1 połowa losu 1ej klasy „ 4 „
dto na wszystkie klasy „ 40 „
1 ćwiartka losu 1ej klasy „ 2 „
dto na wszystkie klasyn „ 20 „
Za nadesłaniem gotówki rozsyłamy losy z planami, odnowienie z dołączeniem urzędowego wykazu wygran szybko się wysyła, jako też wygrane natychmiast wypłacane będą. (847-5)
S. A. BEHRENS & Comp.
Kantor bankierski i wymiany
w Hamburgu.

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (647-15-19)T
Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, — we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.
MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE
Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o broni urzędowie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.
Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**
Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.
Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.
Skład tego proszku utrzymują: (745-5-)
w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn*** — **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.
w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Brodach p. Gomoliński.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Husiatynie p. G. Michalewicz.
w Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
w Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
„ Stryju p. K. Krzyżanowski.
w Suczawie p. E. Botczat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Żółkwi p. Nahlik.
Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na
Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.
Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.
Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajdnje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**
Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.
Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.
A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*